Nr. 67. We Lwowie. Niedziela dnia 22. Marca 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
LWOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny, W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler. nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hambargu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. marca.

(Sprawy parlamentarne. — Rejterada lewicy. — Lewica a dr. Herbst.)

Komisja wyznaniowa Izby panów odbyła już dwa posiedzenia nad 1. projektem wyznaniowym. Wybrała pana Schmerlinga na przewodniczącego a p. Hasnera na zastępcę. Według *Reichsrathcorrespondenz* na 2. posiedzeniu d. 18. bm., zamknięto rozprawę ogólną. Trwała ona kilka godzin i była bardzo gorącą, przeciwnicy ustawy popierali bowiem wniosek biskupów przejścia do porządku dziennego. Biskupi Wiery, Gasser i Zwerger w duchu pisma zbiorowego, trzymali się konkordatowego stanowiska; inni przeciwnicy, mianowicie hrabiowie Potocki Alfred, Falkenhayn, Trauttmannsdorff i Rechberg stawiali zarzuty pod względum kompetencji, tesame co delegaci polscy w Izbie posłów, to znowu pod względem stosowności i zwracali uwagę, że niebezpiecznem jest reformami wyznaniowemi wywoływać we wielu kołach niezadowolenie i opozycji politycznej przysparzać zwolenników. W obronie projektu stawali minister Stremayer i pp. br. Hein, br. Lichtenfels, hr. Antoni Auersperg i pp. Hasner i Arneth. Za przejściem do porządku dziennego głosowali biskupi, wspomniani powyżej panowie i ks. Metternich. W rozprawie szczegółowej biskupi, w myśl pisma zbiorowego, nie brali udziału. Rozprawa ta ma pójść pospiesznie, aby w trzech lub czterech posiedzeniach była zakończoną, poczem wybrany będzie sprawozdawca, zapewne p. Hasner.“

O ciekawym zwrocie w klubie lewicy, wzmiankowanym wczoraj w „Ost. Wiad.“ pisze tażsama *Reichsrathcorr.*: „W klubach odbywały się d. 19. bm. ważne i zajmujące rozprawy nad budżetem. Mianowicie ważnym jest rezultat obrad klubu lewicy, dowodzący ponownie, że większość tego klubu, najliczniejszego i decydującego w Izbie posłów, przedewszystkiem pragnie w wszelkich sprawach ważniejszych iść w zgodzie z rządem. Na porządku dziennym stało wstawienie na nowo sumy 8.400 złr. na fakultet teologiczny w Inszpruku, którą komisja budżetowa (mimo oporu ministra oświaty) wyrzuciła. Pp. Beer, Weeber, Hanisch, Zailiner i Plener potępiali uchwałę komisyjną ze względu na stosunki polityczne, podczas gdy pp. Herbst i Brestel żądali, aby tę sprawę traktowano w myśl rezolucyj, dawniej przez Izbę posłów uchwalanych, i w myśl ustawy uniwersyteckiej. Specjalny referent Suess obstawał przy wykreśleniu tej sumy. Na wniosek pp. Hanischa i Fürtha wysadzono komitet 5 z poleceniem, aby w porozumieniu z rządem obmyślano sposób, w którymby odpowiednio uwzględniono stanowisko Izby posłów i stanowisko rządu. Komitet ten, do którego należą Herbst, Weeber, Beer, Hanisch i Brestel, zebrał się natychmiast, aby na następne zebranie klubu wniosek wygotować. — W klubie postępowym rozprawy były arcynamiętne, ale zdołano tylko uchwalić wniesienie w Izbie rezolucji, aby ministerjum wyznań i oświaty rozdzielono.“

Z wstępnego artykułu *Frmdbl.* wnosimy, co do owych zajść w klubie lewicy, że rząd musiał mu zagrozić z jednej strony, na wypadek gdyby obstając przy wykreśleniu owej sumy wdzierał się w prawa władzy wykonawczej i przywłaszczał sobie władzę rządu nad rządem; z drugiej zaś dał do zrozumienia, że inszprucki Wydział teologiczny i tak runie, skoro zapowiadana ustawa o wychowaniu duchowieństwa w życie wejdzie. *Frmdbl.* pisze: „Większość centralistyczna ma wedle ks. Greutera marszrutę szupasową, tj. musi ona wspierać ministerjum, którego byt dzisiaj więcej niż kiedykolwiek znaczy tyle co utrzymanie obecnego systemu politycznego.“

Ciekawem jest powyższe wyznanie półurzędowe, gdy je zestawimy z drugą częścią mowy p. Lassera, poniżej podanej. Z drugiej strony ciekawem jest, że p. Herbsta, a tym razem nadto i p. Brestla i p. Suessa, którzy są głównymi przywódzcami (ostatni od niedawna) centralistów, lewica się zaparła. Jestto zjawisko może bardzo doniosłe, choć nie rozumiemy, coby z sobą zrobili centraliści, gdyby się usunął rozgniewany Jowisz-Herbst, a teraz jeszcze i pp. Brestel i Suess — jak z drugiej strony nie wierzymy, aby ci się usunąć zechcieli. Musimy tu jednak przytoczyć następującą, ukrywaną przez inne pisma centralistyczne historję, odsłoniętą przez *Tagespresse*, która jak wiadomo jest organem ministerjalnym:

„Pożar, od wielu tygodni tlejący w klubie lewicy, wybuchł na niedzielnem jego posiedzeniu, i to z gwałtownością, wykazującą kołom poselskim namacalnie, że dnie przywództwa dr. Herbsta już skończone, i że drogą procederu naturalnego gabinet, na większości parlamentu się opierający, objął już zarazem przywództwo większości, które mu się niezawodnie należy, a stronnictwo, od początku sesji z powodów raczej osobistych jak rzeczowych, na trzy frakcje rozbite, otrzyma teraz wspólny kierunek i będzie solidarnem. Dr. Herbst był zawsze klinem między rządem a swoim klubem z jednej, i między tym klubem a dwoma innemi z drugiej strony. Aby i w nowym parlamencie zapewnić sobie rolę przywódzcy, dr. Herbst, jak się dzisiaj z całkiem pewnego dowiadujemy źródła, wykluczył ministrów z klubu lewicy, do którego przy ukonstytuowaniu go przystąpić chcieli. Tym sposobem zamyślał Herbst utrzymać się u steru, który się wprost wyradzał w „rząd ponad rządem“. W kołach posłów uczuwano żywo ten stosunek niezdrowy i w niedzielę wytoczyła się z tego powodu dyskusja. Wszczął ją dr. Suess Edward, żądając, aby klub wobec projektów wyznaniowych wszedł na „tory liberalniejsze“ i przy reszcie projektów wyznaniowych nie popierał rządu tak bezwarunkowo jak przy pierwszym (przysięga biskupów, którą wniósł Suess, poparł Herbst a sprzeciwił się rząd). Nawiązując do przysięgi biskupiej, którą Herbst poparł tak gorąco i stanowczo, a którą odrzucono, rzekł p. Suess, że klub niestosownie postąpił, zdradziwszy przywódzcę w tak ważnej sprawie. Wreszcie wniósł p. Suess, aby do regulaminu klubowego dodano paragraf, któryby na przyszłość nie dopuścił takiej „niesforności“, inaczej bowiem dr. Herbst zamierza usunąć się z klubu. Na tę mowę p. Suessa posypały się liczne repliki, z których wnosić można, że lewicy już się sprzykrzyło być tylko pachołkami przywódzcy, który jest arcyzdolny i dla konstytucji zasłużony, ale ambitny i samolubny. Najostrzej replikował p. Hanisch, poseł niemiecko-czeski, dotychczas należący do najbezwzględniejszych Herbsta zwolenników, tem ważniejszą przeto jest mowa dr. Hanischa. Podniósł on, że dr. Herbst uchylił się od posiedzenia klubu, na którem toczyła się sprawa przysięgi biskupiej, i że chociaż znał usposobienie klubu, mimo to obstawał przy zaprowadzeniu tej przysięgi; że Herbst nigdy nie przemógł na sobie, aby się poddać stronnictwa swego przekonaniom, jak przystało na przywódzcę, i zawsze dążył tylko do tego, aby stronnictwo zamienić w swoich „mameluków“. Podniesiono, że i w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego p. Herbst odgrywał rolę conajmniej dwuznaczną. Pojedynczym posłom mówił, że teraz trudno jeszcze o to zniesienie, tymczasem w Izbie głosował za zniesieniem tak głośno, aby go „słyszano“. I tym razem p. Herbst nie był na posiedzeniu klubu, mimo swego przywództwa. Dalej podnoszą żywo, że wśród obecnych stosunków, przywództwo dr. Herbsta jest już „zbytecznem“, i niegodnem jest posłów, czynić przed nim pokutę „kanossańską.“

„I Ryger z Morawy, stary kolega Mühlfelda, Bergera, Herbsta, Brinza, podniósł, że przywództwo stronnictwa objął gabinet wiernokonstytucyjny, i że na mocy postępowania jego w rozprawach wyznaniowych przywództwo mu się należy; a jeśli Herbst chce zorganizować opozycję przeciw rządowi, to klub nie powinien mu w tem pomagać, bo klubowi nie wolno w swoich postanowieniach powodować się interesami osobistemi i innemi partykularnemi, ale ze stanowiska politycznego musi dbać tylko o utwierdzenie konstytucji i liberalizmu. Dalej powiedziano, że „jeżeli dr. Herbst mimo to nie zaniecha swych zachcianek opozycyjnych, to będzie jenerałem bez armii, a taki jenerał nigdy bitew nie wygrywał.“ Jeszcze wielu innych obrabiało ten temat mniej lub więcej ostro, poczem się zaczęła poufna pogadanka nad stanowiskiem stronnictwa do swego „byłego“ przywódzcy, w czem prezes klubu dr. Perger nie przeszkadzał. „Żal nam — kończy organ półurzędowy, że mąż tak zdolny musiał popaść w rozterki z swoimi towarzyszami politycznymi, sądzimy jednak, że nauczony doświadczeniem, jeżeli nie jako jenerał, to jako szeregowiec weteran tem skuteczniej będzie walczył w falandze ustawowierczej.“

Delegacja polska w Wiedniu w obec zamachu na wolność sumienia.

Kto pilnie obserwował rozprawy w wiedeńskiej Radzie państwa, wywołane przez rządowe wnioski wyznaniowe, a zwłaszcza też kto nie przestając na pofałszowanych sprawozdaniach gazet niemieckich, zadał sobie pracę przeczytania mów, wypowiedzianych przez polskich deputowanych, z zapisków stenograficznych; ten jeżeli tylko jest człowiekiem bezstronnym, przyznać z nami musi, iż Polacy zajęli w tych rozprawach stanowisko obrońców wolności sumienia, bez której wszystkie inne wolności są fikcją i kłamstwem.

Stanęli oni pod naszą starą chorągwią wolności, pod którą zawsze widywano dawniej Polaków, tak w parlamentach jak na polach bitew, i odżywili dobrą tradycję deputowanych naszych z roku 1848. W sposób poważny, godny doświadczonych mężów, wykazali rzeczywistą wartość wniesionych projektów i dzielnie, niezbitemi argumentami polemizowali z przeciwnikami, którzy przyodziawszy na siebie togę liberalizmu, zdradzają wolność i przywracają w monarchii austrjackiej panowanie policji.

Przez długi przeciąg czasu łudzono się, jakoby wiernokonstytucyjna a właściwiej centralistyczna partja była partją liberalną, pracowała dla postępu i stosunków rzeczywiście konstytucyjnych. Rozprawa, jaką Polacy przeprowadzili, nie pozwala mieć już najmniejszego złudzenia pod tym względem. Przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów ograniczyła ta partja wolność narodów, przez kute właśnie prawa wyznaniowe ogranicza wolność sumienia, bo czemże innem są te projekta ustaw, spychające kościoł katolicki do znaczenia instytucji rządowej, a z księży robiące biurokratów stopnia drugiego. jak się trafnie wyraził ks. Jerzy Czartoryski, czem, jeżeli nie ograniczeniem wolności sumienia i nie niewolą kościoła?

Wolność nie cierpi niczyjej niewoli, tolerancja musi tolerować nietylko kahały żydowskie ale i jezuityzm, w imię zaś czegokolwiek zniewalają jedno wyznanie i zniżają je gwałtem, jak w tym razie kościół katolicki, do „roli służebnej dziewki wszechwładnego państwa“, że użyjemy tu malowniczych słów Smolki, to obrażają wielką zasadę wolności, to obrażają w ogóle najpotrzebniejszą, bo najbardziej wewnętrzną, swobodę sumienia.

Gdzie tylko jedno wyznanie wyjęte jest z pod prawa ogólnego, tam niema mowy o tolerancji, tam ograniczone sumienie a stosunki układają się despotycznie. Polacy, powiedział Krzeczunowicz, „nie rozumieją i nie chcą wolności skrępowanej, dla jakichkolwiek powodów, ale wolności dla wszystkich, wolności dla wolności.“ Nigdy też gruntowniej nie zdarto maski liberalnej z partji centralistycznej i nigdy lepiej w parlamencie austrjackim nie pokazano, pod tą maską brzydkiej twarzy despoty, ogarniętego żądzą panowania. Mowy Krzeczunowicza i Kaczały szczególniej są ważnemi pod tym względem.

Krzeczunowicz silny tą moralną mocą, jaką każdemu Polakowi nadaje bojowanie od wieku za wolność, wydobył bardzo zręcznie na wierzch ten charakter wolnomyślny Polaków. Dzielnie osłaniając wolność kościoła, skruszył przytem kopię w obronie prawa krajowego, w obronie honoru sejmu galicyjskiego, wyświecił fałszywy liberalizm świętoszców, żydów i Niemców, spiknionych przeciwko [illegible] swobodzie.

Że partja, w ten sposób złożona, konstytucji używa i używać chce jako wygodnego pozoru do zachowania sobie przywileju, dowiedli także dokładnie Smolka i Kaczała. „Wolność uciskania innych, wolność panowania nad innymi“ oto jest

Kronika paryzka.

(Wspomnienie o Michelecie. — Koło słowiańskie i Republikański klub Słowian. — Szkoła budownictwa i Polacy pobierający w niej naukę. — Nędza we Francji, a ztąd o największem głupstwie i największem zwycięztwie. — Zawel Rosental.)

Francja straciła jednego z największych pisarzy-historyków, a Polska najdzielniejszego orędownika. Dnia 10. lutego umarł w mieście Hyeres na brzegach Śródziemnego morza Juliusz Michelet, autor „Polski męczeńskiej“ i „Legendy o Kościuszce.“

Michelet urodził się „na bruku paryzkim, jako trawa bez słońca“ w 1798 roku. Ojciec jego był drukarzem i młody Michelet miał się poświęcić temu zawodowi. Postanowiono umieścić go przy drukarni cesarkiej, lecz krewni widząc w nim niepospolite zdolności umysłowe i zamiłowanie do nauk, zdobyli się na odpowiedni fundusz i oddali go do kolegium Karola Wielkiego, które zaszczytnie skończył pod Villemainem i Le Clercem.

W roku 1821 został powołany do kolegium Rollina na profesora historji powszechnej i języków starożytnych. Rewolucja 1830 roku mianowała Micheleta naczelnikiem Wydziału historycznego przy Archiwach państwa. W tym samym czasie Guizot naznaczył go swoim zastępcą przy Sorbonnie, a król Ludwik Filip powołał go na nauczyciela księżniczki Klementyny.

Zostawszy urzędnikiem archiwum państwa, Michelet z całym zapałem poświęcił się historji. Jego prace na tem polu zwróciły uwagę uczonych całego świata i przyniosły mu katedrę w „kolegium francuskiem,“ dokąd ściągał mnóstwo słuchaczy swą wymową, dowcipem i erudycją. Można powiedzieć, że to były najświetniejsze czasy kolegium francuskiego, a ozdobę jego stanowili: Michelet, Quinet i Mickiewicz. Na odczyty tych trzech nieśmiertelnych profesorów zbiegali się nietylko Paryżanie, ale i Europejczycy z rozmaitych krajów. Na cześć trzech profesorów, Francuzi wybili medal, który dzisiaj należy do rzadkich zabytków, mało komu znanych. Egzemplarz tego medalu, jeśli się nie mylę, został ofiarowany Muzeum rapperswylskiemu przez A. G.

Michelet ściągnął na siebie nienawiść jezuitów: podnieśli zarzuty przeciwko niemu o demagogję, a na dowód przytaczano pisma jego: „Jesuites,“ „Pretre“, „Peuple.“ W roku 1851 zamknięto mu kurs w kolegium francuskiem i zmuszony był opuścić archiwum państwa, bo się nie zgodził złożyć przysięgę Napoleonowi. W roku 1856, razem ze swą żoną rozpoczął szereg dzieł, jak: „l'Oiseau“, „l'Insecte“, „l'Amour“, „la Femme“, „la Mer“, „la Sorciere“, „la Montagne“, które zyskały wielką wziętość. Lecz największą sławę przynoszą Micheletowi jego dzieła historyczne. „Historja Francji“, w której wskrzesił przeszłość narodu, pozostanie dziełem pomnikowem. On to pierwszy rzucił prawdziwe światło na szlachetną postać Joanny d'Arc. W Historji rewolucji francuskiej Michelet daje obrazy, w których na pierwszym planie stoi lud, kanoniery z pod Valmy albo żołnierze z pod Arcole.

W dziejopisarstwie, Michelet stanowi szkołę, która zdaniem wielu, opiera się na poezji i filozoficznym mistycyzmie, a prowadzi do fatalizmu. Dla mędrców teraźniejszego wieku wszystko jest mistycyzmem, co nie podpada pod zmysły i nie daje się pociągnąć pod kredkę. Co się tyczy fatalizmu, to powiemy, że każde prawo natury, wszelkie logiczne następstwo jest pewnego rodzaju fatalizmem. Że ziemia za kilkakroć tysięcy lat rozsypie się w proch, to także fatalizm, któremu ulegają wszystkie planety.

Michelet zostawił testament, w którym powiada, że zebrane materjały do „Historji dziewiętnastego wieku“ składa w ręce swojej żony. Gdyby się kto poważył te papiery zabrać wdowie, nieboszczyk zaklina wykonawców testamentu, aby spalili je natychmiast.

Zaiste trudno pogodzić tę ostatnią wolę z zasadą: „Wolności, i jeszcze wolności!“ którą Michelet głosił całe życie. Prawo nie pozwala, aby nieboszczyk arbitralnie rozporządzał swojem mieniem. Wszelkie dobro, będące własnością osobistą, jest zarazem własnością pospolitą, i nie wolno właścicielowi zniszczyć go. Zebrane materjały do „Historji dziewiętnastego wieku“ są nietylko własnością Micheleta, ale i własnością ogółu. Wolno każdemu rozporządzać swą własnością wedle upodobania, byleby na tem nie cierpiał ogół.

Nad niczyim podobno grobem nie wszczęto tyle swarów, co nad grobem śp. Micheleta. Są ludzie, którzy chcieliby błotem obrzucić zwłoki nieśmiertelnego historyka. Jezuici nie mogą mu przebaczyć, że nieustannie głosił słowa prawdy przeciwko nim.

Michelet, jako szczery przyjaciel Polski pojmował, że polityczne interesa narodu francuskiego nakazują ścisłe przymierze ze Słowianami. Ale podobne przymierze Francja może zawrzeć tylko pod rządem, wyrażającym opinię i potrzeby narodu. Za Ludwika Filipa i za rewolucji 1848 roku zabierali głosy w sprawie słowiańskiej nietylko emigranci polscy, lecz i Francuzi. Głosy te nie wywarły najmniejszego wpływu na dzieje świata. Za cesarstwa dwa razy nadarzyła się sposobność pokierowania losami Słowiańszczyzny: podczas wojny krymskiej, i podczas naszego powstania 1863 roku. Cesarstwo nic nie zrobiło ni dla Polski ni dla Słowiańszczyzny, bo mu więcej chodziło o własny byt, niżeli o dobro ujarzmionych narodów. Po upadku powstania 1863, nowi emigranci, znalazłszy się w Paryżu, założyli Koło Słowiańskie, do którego weszli Polacy, Czesi, Serbowie i Bółgarzy. pobierający naukę na uniwersytecie paryskim. Członkowie tego stowarzyszenia założyli sobie za cel poznanie języków, literatur i dziejów słowiańskich. Oni to urządzili w Montmorency pod Paryżem uroczystość w pięćdziesięcioletnią rocznicę wyswobodzenia Serbii. Uroczystości tej towarzyszył książę Milan Obrenowicz, dziś panujący w Serbii. Pod tym względem Koło Słowiańskie zyskało sobie pewne znaczenie, lecz nie zdołało utrwalić swego bytu. Członkowie jego rozsypali się po różnych stronach Słowiańszczyzny, i nic o sobie nie wiedzą, chociaż na grobie Mickiewicza poprzysięgali braterstwo między sobą i wieczny sojusz słowiański!...

Po wojnie francuzko-niemieckiej, Polacy przebywający w Paryżu, na nowo pomyśleli o stowarzyszeniu słowiańskiem. Stanął więc „Republikański klub Słowian“, który, podobnie jak Koło Słowiańskie, założył sobie bardzo skromne cele wzajemnego zaznajamiania z literaturą, historją i językami narodów słowiańskich. Klub nazwał się „republikańskim“, mniemając, że u republikańskiego rządu znajdzie pewne współczucie, a nawet i poparcie. Ustawa klubu oznajmiała o mowach i publicznych odczytach; było więc widocznem, że w tem stowarzyszeniu odkrywa się obszerne pole działalności dla ludzi, rozumiejących, co jest wspólnego u Słowian, i chcących myśl swoją uczynić własnością ogółu, poddawszy się pod sąd opinii publicznej.

Póki na czele kraju stał Thiers, Republikański klub Słowian nie był nagabawany przez policję, lecz skoro ster władzy objął marszałek Mac-Mahon, a raczej ks. de Broglie, klub otrzymał od prefekta policji rozkaz rozwiązać się natychmiast. Rząd uznał, rozumie się bezzasadnie, że ten klub nie jest republikańskim, ale raczej rewolucyjnym związkiem, któremu nietyle chodziło o literaturę, dzieje i język narodów słowiańskich, ile o wywrócenie porządku społeczno-państwowego, jaki dzisiaj istnieje w krajach słowiańskich.

Jakkolwiek rząd dzisiejszy okazuje się nieprzychylnym dla Słowian, a w szczególności dla Polaków, to jednak nie zabrania im wstępu do niektórych zakładów naukowych, do takich, jak szkoła medyczna, wydział prawniczy i literacki, szkoła min, szkoła dróg i mostów, szkoła budownictwa. Dawniej Polacy mieli wstęp i do szkół wojskowych, jak Saint-Cyr, Saumur i szkoła głównego sztabu, dzisiaj te zakłady są zamknięte dla wszystkich cudzoziemców bez wyjątku.

W szkole budownictwa w Paryżu (136, Boulevard Montparnasse) powstałej staraniem pana Trélat, a którą rząd uznał za zakład użytku publicznego, mamy pięciu rodaków, kształcących się na budowniczych. Sekretarzem szkoły jest p. Adolf Ciszkiewicz, emigrant z r. 1863. Jemu to winniśmy umieszczenie naszych młodych rodaków w tym zakładzie i zapewnienie im utrzymania na czas nauki. W celu zebrania odpowiednich na to funduszów, p. Ciszkiewicz urządza loterję, która, jak się spodziewamy, znajdzie liczne poparcie na emigracji i w kraju.

Szkoła budownictwa, o której tu mówimy, jest zakładem prywatnym, powstałym z funduszów, zebranych na akcje. Każdy uczeń płaci rocznie 850 franków w czterech ratach. Nadto wnosi 40 franków na wypadek, gdyby stracił lub popsuł jaki przedmiot, będący własnością szkoły. Te 40 fr. bywają zwracane uczniowi przy końcu roku. Rodzice niezamieszkali w Paryżu obowiązani są mieć swego korespondenta, któryby czuwał nad uczniem poza szkołą.

Ostatni artykuł polecamy uwadze naszych rodaków, którzy swoich synów posyłają do Paryża na naukę. Zdarza się bardzo często, że młodzieniec nie mając nad sobą żadnego dozoru, prowadzi życie nieregularne, trwoni darmo czas i pieniądze, a po kilku latach pobytu za granicą, wyjechawszy z kraju cielęciem, powraca doń wołem.

W podobny sposób, jak szkoła budownictwa, powstała jeszcze w Paryżu szkoła nauk politycznych, a druga szkoła handlowa w Rouen. W tych czasach, duchowieństwo francuskie, które posiada liczne zakłady naukowe, myśli o założeniu dwóch uniwersytetów, jednego w mieście Lille, a drugiego w Angers.

Wielu Francuzów łaknie pokarmu duchowego, ale jeszcze większa liczba łaknących pokarmu dla ciała. Nędza niesłychana panuje i w Paryżu i po ludniejszych miastach Francji. Ludzie, z pracy rąk żyjący, są pozbawieni zarobku, a osoby, które uważają siebie za dzierzycieli porządku moralnego, za obrońców religii i społeczeństwa, zamiast nakarmić zgłodniałych, zajmują się rozpowszechnianiem książeczek i różnych piśmideł o różnych cudach i o zbawieniu świata, mającem się dokonać w chwili, kiedy hr. Chambord wróci na tron ojców swoich.

Zaiste, jak ziemia ziemią, a świat światem, ludzie nie słyszeli większego głupstwa, ale za to Paryż przed dwoma tygodniami był świadkiem zwycięztwa, dotąd nieznanego w historji... w historji gry w szachy. A sława tego zwycięztwa przypada Polakowi z rodu, izraelicie Zawelowi Rozentalowi, pochodzącemu ze Suwałk, nie zaś z Warszawy, jak mniema *Gazeta Warszawska.* W jednej z poprzednich kronik paryzkich, blisko rok temu, wspomniałem o Rozentalu, a znają go bardzo dobrze ci, którzy czytali dzieło Gillera „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu.“

Bitwa, z której zwycięzko wyszedł mój kochany Zawel, odbyła się w sławnej restauracji Catelain, w Palais-Royal. Przeszło trzysta osób z niecierpliwością wyglądało końca walki. Między znakomitościami znajdowali się tam: Amat, Berenger i Grévy, posłowie ze Zgromadzenia narodowego; jenerał Frossard, markiz, d'Aubigny, baron Thodrot, pułkownik jeneralnego sztabu; hrabia de Chauseille, znany przemysłowiec Devinck, szachista Kolisch, hrabia de Tregain, bankier Lutscher i wielu innych.

Dwudziestu siedmiu najsławniejszych szachistów francuskich i zagranicznych stanęło do boju. Między nimi tacy gracze, jak baron André, hrabia de l'Eglise, Locmaria, de Mamero, de Gogorca, Parnel, Bazarow, Venaver, dr. Landowski, Rakowski. Naszemu Zawelowi wolno było zatrzymać się przed każdą szachownicą tylko minutę czasu na jedno posunięcie. Na każdej z 27 szachownic, Rozental zrobił 35 posunięć; co uczyniło 945 posunięć. Gra trwała od godziny dziewiątej wieczorem do drugiej rano, czyli pięć godzin. Rozental, wbrew warunkom zakładu, robił

„wolność liberalizmu“ powiedział Kaczała, „a kto się w poczuciu prawdziwej wolności temu opiera, tytułują go ultramontanem, feudałem i Bóg wie jak jeszcze.“

Niedawno też wszystkie te tytuły dostały się w ministerjalnym *Dzienniku Polskim* naszym deputowanym, pomimo iż wszyscy, nawet Grocholski i ks. Ruczka bronili prawa krajowego i prawdziwej wolności i przyznali się do wniosku Smolki, ażeby wydział Rady państwa wypracował projekt ustawy „natchniony duchem wolnomyślności i wielkoduszności, duchem prawdziwej, niesfałszowanej wolności, któryby wszystko, stosunki wszystkich wyznań podług zasady wolnego kościoła we wolnem państwie uregulował.“

Jeżeli powiadamy, że wszyscy deputowani polscy przyznali się do tego wniosku, to mieliśmy na myśli jedynie tych tylko, którzy nie sprzeniewierzyli się interesom i duchowi Polski, boć przecież nie mogliśmy zapomnieć, iż byli tacy, chwała Bogu, że ich było nie wielu, którzy grupując się około p. Ziemiałkowskiego, wyłączyli się z tego pięknego zastępu i stanęli wraz z świętojurcami i żydami wybranymi z naszego kraju, obok sprzysiężonej na narody, na wolność obywatelską i na swobodę sumienia partji „fałszywego, kontynentalno-europejskiego liberalizmu.“

Nie wątpimy, iż jak całe dziennikarstwo polskie, z wyjątkiem *Dziennika Polskiego* i *Gazety Lwowskiej*, pospieszyło z uznaniem dla polskich deputowanych w Wiedniu, tak samo i wyborcy nie omieszkają zamanifestować im swojego uznania; nie wątpimy także, iż tym wszystkim, którzy znaleźli się po stronie panowania „policji i rasy“, pospieszą z wyrażeniem swojego przekonania, nic wspólnego niemającego z ich zachowaniem.

W końcu pozwalamy sobie zrobić deputowanym naszym jedną propozycję. Nieprzyjaciele Polski, którym służy prawie bez wyjątku całe dziennikarstwo niemieckie, rozsiewają ciągle po świecie pełne kłamstwa wiadomości o zsolidaryzowaniu się Polaków z wszelkiego rodzaju wstecznością. Chcą oni tym niegodnym sposobem odebrać Polakom współczucie i szacunek u narodów, aby tem łatwiej mogli nas gnębić i wynaradawiać. Dawniej emigracja wykonywała obowiązek prostowania fałszywych wiadomości i opinij, rozszerzanych o Polakach po świecie, wykonywała znakomicie ten obowiązek. Emigranci odejmowali od ust kawałek chleba i za jego wartość wydawali pisma, drukowali książki, broszury, protesta, we wszystkich językach europejskich i tym sposobem nie pozwalali fałszować, zagłuszyć prawdy o Polsce.

Dzisiaj rozbiły emigrację tyrania, potwarz i szyderstwo; obowiązek więc objaśniania Europy o zasadach i dążeniach Polaków przeszedł na sam kraj. Otóż w tym razie warto byłoby, mowy polskich deputowanych, wypowiedziane przy rozprawach nad prawem wyznaniowem, przetłumaczyć i ze stosownemi objaśnieniami wydać w osobnych broszurach po francuzku, angielsku, włosku, a zwłaszcza też po niemiecku. Wiele to kosztować nie będzie, a zrobi się usługa wspólnej sprawie, — mowy te bowiem jak i zachowanie się Polaków w obec zamierzonego gwałcenia wolności sumienia, zdolne są powrócić Polakom uznanie i szacunek tam, gdzie go milczenie nasze a przewrotność wrogów Polski poniżyć zdołała.

Pozwolimy sobie przytem zrobić uwagę, iż świetne to wystąpienie deputowanych naszych przypisać należy także pomiędzy innemi i tej okoliczności, iż tym razem nie obowiązywał przepis regulaminu koła polskiego, który nie dozwala bez poprzedniej uchwały zabierać posłom polskim głosu. Jesteśmy za solidarnością posłów naszych, przemawialiśmy zawsze za zorganizowaniem się ich w kole polskiem, lecz byliśmy przytem i zwolennikami swobody występywania posłów podczas obrad w Radzie państwa, chociaż zawsze w myśl uchwał i zasad koła. Korzystamy też z pięknego rezultatu, jaki ta swoboda przyniosła, ażeby podnieść potrzebę zniesienia paragrafu regulaminu, który niedozwala posłowi głosu zabrać bez poprzedniej uchwały koła lub komsji.

W końcu uważamy za obowiązek nasz wspomnieć na tem miejscu, iż poseł Szlązka, Cienciała, jakkolwiek protestant, występował w rozprawach wyznaniowych w podobnym kierunku jak Krzeczunowicz, Czartoryski, Smolka i Kaczała, rozumiał bowiem dobrze, że niewola, w jaką chcą zabrać katolicką religię, posłużyć może i posłuży jako przykład i zachęta do uniewolenia innych także religij. Wspólność pojęcia w tej sprawie i solidarne występowanie z naszymi deputowanymi szlązkiego posła jest wypadkiem, który zawdzięczyć należy szerokiej wolności podstawie, na jakiej stanęła nasza delegacja. Podstawa ta podniesie ją kiedyś na czoło dążeń prawdziwej wolności i prawdziwego postępu w całej monarchii Habsburgów.

Z Rady państwa.

Wczoraj podaliśmy mowę hr. Hohenwarta z d. 17. b. m. Na część jej finansową odpowiedział minister wyznań Stremayer, nie dotykając krytyki hr. Hohenwarta, że środki, podane w 2. projekcie wyznaniowym, są bezwarunkowo złe i odrzucenia godne, — utrzymywał tylko, że cel projektu jest dobry, t. j. polepszenie dotacji kleru niższego. A wszakże nikt tyle jak w ostatnich czasach stronnictwo p. ministra, nie potępiał zasady jezuickiej nieprzebierania w środkach do celu dobrego.

Na drugą część mowy hr. Hohenwarta, t. j. obronę własną i idei ugodowej, odpowiedział minister spraw wewn. p. Lasser, jakoby w zastępstwie ministra-prezydenta, co jednak było udanem, gdyż ks. Auersperg, gdyby był zdolnym dawać sam odpowiedź, byłby niezawodnie dał ją. A wszakże znane są zdolności ks. Adolfa Auersperga; umie doskonale tańczyć i jeździć na koniu, tylko że nie lubi na wojnie pokazywać swoich, jak p. Pfügl powiedział, kunsztuków kawalerzyckich. Przed półtora roku przytoczyliśmy z fejletonu *Wanderera* część biografii ks. Adolfa Auersperga, z której dowiadujemy się, że doszedł w kawalerji do tytułu majora taktyką prawdziwie genialną, gdyż ilekroć wybuchała wojna, p. kawalerzysta brał dymisję, a po zawarciu pokoju wracał w szeregi obrońców dynastji i ojczyzny.

Korespondent nasz wiedeński wybornie kilku słowy określił mowę p. Lassera. Od grzecznego, przypominającego turnieje wstępu, przeskakuje nagle p. Lasser w ton lerchenfeldzki, stosując do swego przeciwnika uliczny frazes: *er hat ihn schon*, — rezultat stawia jako szczyt polityki, t. j. zasadę machiawelską, — przypominającą nam oraz sławną anegdotę ruską. Oto na kongregacji dekanalnej pewien ksiądz ruski edukacji józefińskiej, t. j. najciemniejszej, zapytuje nowej daty dziekana: „Jegomość, a czy można na borszczyku służbu bożu prawyty?“ — „Ta de, odpowiada dziekan, ne można.“ — A ja mau, taj buła“ — odparł tryumfująco interpelant. I tu „ostatecznie decydował rezultat“. Cóż powiedzieć o dalszych wyrazach p. Lassera, o owem policyjnem „chciał się dopuścić“ — „my jesteśmy dobrymi austrjakami“ — „skrytych podstępów“ „wyczytuję pomiędzy wierszami“ i t. p. albo o szermierzeniu owym szyboletem *Press* i *Blattów* „rodzaj powszechnego konkordatu konstytucyjnego“. A owa historja z Salcburga — owe zaparcie się wszelkiego ideału, owa tęcza! Taksamo i Schmerling prawił Węgrom o ich prawach jako o tęczy, a Haynau jeszcze dobitniej dowodził, że nie potrzeba łudzić się ideałami! I cóż nastąpiło? To co po gabinecie Auersperg-Lasser nastąpi w Przedlitawii. Takiemi mowami jak pp. Stremayera i Lassera zabiłby się w Anglii najsilniejszy nawet gabinet. Podajemy tu główne ustępy mowy p. Lassera w tłumaczeniu urzędowej *Gazety Lwowskiej:*

„Przemawiam dziś w zastępstwie nieobecnego. Minister prezydent zajęty posiedzeniem Izby panów, do której członków należy, nie może dziś sam przemawiać. Dla mnie jest to zaszczytem, że dzisiaj przemawiam w zastępstwie ministra-prezydenta, zaszczytem tem większym, ile że przemawiam z powodu mowy męża, z którym walka zaszczyt przynosi, tj. z powodu mowy hr. Hohenwarta, męża znakomitego, ważnej przeszłości, a może wpływowej przyszłości.

Przed trzema laty niespełna z innego miejsca tej Wysokiej Izby śledziłem działanie pana mowcy, z którym dziś mam do czynienia. Miałem wówczas, jak to dobrze wiadomo p. hrabiemu, wysokie o nim wyobrażenie, oparte na długoletniej wiadomości, a to, co powiem teraz, powiem jeszcze pod wpływem części tej dobrej opinii. Otóż wówczas już przychodziłem powoli do przekonania — powtarzam, że mówię to pod wpływem dobrej opinii — że pan hrabia Hohenwart był nietyle przywódzcą ile towarzyszem (wesołość), i że na początku października ówczesnego roku ministerjalnego znalazł się zupełnie gdzieindziej, niż sądził, że jest na początku marca (oklaski z lewicy). Tak było wówczas. Jak rzeczy dziś stoją, czy prawdą jest, że nie on ma stronnictwo, lecz stronnictwo ma jego, w to nie myślę się zapuszczać (bardzo dobrze z lewicy)...

Tuż po ustępie, który zacytowałem, wskazano na „uchylanie cudzych praw niewygodnych“. Jest to frazes, który z tej (prawej) strony już kilkakrotnie słyszałem, i który niezliczone razy czytałem gdzieindziej. Krokom rządowym zdarza się często, że jeśli się nie udadzą, mówią o nich: „Niezręcznie się brano do rzeczy“ — jeżeli zaś odniosą skutek: „A, takiemi środkami i my doszlibyśmy do celu!“ Tu decyduje ostatecznie rezultat, a z rezultatu jesteśmy na razie zadowoleni.

Co się zaś tyczy „praw cudzych“, nie podano dowodów bezprawnego ich naruszenia, a gołe słowo i przytoczenie na przykład pojedyńczych krajów nie jest dostatecznem. Oświadczam tedy, że i ten zarzut jest tylko frazesem, dopóki nie będą przytoczone pozytywne dowody. (Ależ i opozycja żądała w Izbie posłów dowodów na złoczyństwa, kościołowi imputowane, a rząd dotychczas milczy; p. r. *G. N.)*

Czego rząd dzisiejszy się nie dopuścił, a inny chciał się dopuścić, jest to podporządkowanie praw państwa roszczeniom pojedyńczych krajów (brawo na lewicy i w centrum). Na tem zasadza się nasz austrjacki patrjotyzm i nasza dążność austrjacka, i od tego odwieść się nie damy, właśnie dlatego, że my jesteśmy dobrymi austrjakami.

Pan dep. hr. Hohenwart nadmienił, że usiłowano go już sto razy zabić w opinii publicznej. Zarzut ten nie był wprawdzie wymierzony przeciw rządowi; co do nas, miły nam jest każdy z panów, zasiadający w tej Wysokiej Izbie; wystąpienie p. dep. hr. Hohenwarta w tej Izbie i jego działalność dotychczasowa może być jednak w ogóle uważaną za dążenie do własnego zmartwychwstania. Wczorajsza mowa zaś specjalnie wydaje mi się próbą zrobienia się białym. Pozwólcie mi panowie powiedzieć słówko o mojej własnej osobie. Ja pochodzę z Salcburga, a przypowiastka ludowa mówi o urodzonych w tem mieście, że od niepamiętnych czasów nie udało im się z czarnego zrobić białe. Wrażenie, jakie ten punkt mowy hr. Hohenwarta zrobił na mnie, było, że zdaniem mojem, zasłużył on na to, by „kolebka jego była stała w Salcburgu“.

Pan deputowany hr. Hohenwart powiedział dalej, że atak z fotelów ministerjalnych zwrócony był nie przeciw jego osobie, lecz idei przez niego reprezentowanej. Idea ta tak opiewa: (Czyta ustęp z mowy hr. Hohenwarta.) Idea konstytucji stworzonej w porozumieniu ze wszystkiemi ludami Austrji jest pewnym rodzajem powszechnego konkordatu konstytucyjnego. Ta idea jest pewnie bardzo piękną, jako ideę bynajmniej nie zwalczam i nie ganię tego pomysłu. Mimo moich siwych włosów mam dość fantazji, ażebym mógł rozkoszować w ideach, np. o złotej epoce dziejów, o państwie 1.000letniego pokoju. Ale realny polityk nie może pozostać idealistą, musi zawsze mieć na oku dobro, dające się osiągnąć. Członkowie ministerstwa widzą dobro to (a tym celem i dla spełnienią tego zadania dzięki zaufaniu Najj. Pana zasiedliśmy te miejsca) w tem, ażeby bronić konstytucji od zamachów stanu i skrytych podstępów, oraz dążyć do tego, iżby stopniowo wszyscy, powołani do życia konstytucyjnego, w rzeczy samej udział brali w tem życiu.

Odczytałem już słowa, wyrzeczone przez hr. Hohenwarta co do ułożenia konstytucji za swobodnem porozumieniem się wszystkich ludów. Uznałem tę myśl za godną ziszczenia i bardzo piękną, ale nie powiedziałem dlaczego nie mógłbym jej przyjąć. Oto dlatego, że dążąc do takiego ideału, nie powinno się jeszcze nie uznawać i nie uszanować konstytucji, która na innej drodze przyszła do skutku, inne ma źródło, jak właśnie nasza obowiązująca, która, jak wiadomo, początek wzięła z łaski i mądrości Najj. Pana.

A mnie zawsze się zdaje, że to jest stanowisko tych, którzy nie stoją w szeregach stronnictwa konstytucyjnego. Innemi słowy — a wypowiadam bez ogródek to, co czytać mniemam pomiędzy wierszami — stanowisko przeciwników konstytucji jest to: „Jak długo zaprowadzoną nie będzie konstytucja tą drogą, którą ułożyliśmy, nie będziemy uznawać, czy też szanować i bronić żadnej zgoła konstytucji.“ Otóż obowiązkiem rządu tak samo jak wszystkich parrjotów jest wystąpić przeciw takiemu stanowisku! Gdyby jednak to co właśnie wypowiedziałem, a zdaje mi się, iż między wierszami wyczytałem, nie leżało w intencji hr. Hohenwarta, to zawsze jeszcze pozostaje pewien zarzut, który podnieść muszę wobec jego roszczeń. Nie mogę bowiem uznać w tem jeszcze mądrości stanu, jeśli ktoś piękną myśl wymaluje na ścianie albo raczej w obłokach, a od wszystkich dążących do tego, co się da osiągnąć, wymaga, ażeby wyrzekli się tego co mają w ręku, aż ów obraz z obłoków sprowadzony będzie na ziemię. Przypomina mi się tutaj, jak zwykle mawia się dzieciom patrzącym na tęczę: Idźcie za nią, tam, gdzie tęcza dotyka ziemi, znaleść można pełną misę złota i drogich kamieni! Mnie przynajmniej mówiono tak za młodu. Ale nie pobiegłem tam. Gdybym wszakże był to uczynił, to w miarę pozornego zbliżania się do ułudnego celu, tęcza byłaby cofała się przedemną. Tak się też rzecz ma ze sławnym ideałem przyprowadzenia do skutku gmachu konstytucyjnego dla Austrji. My tutaj na ławie ministerjalnej nie jesteśmy dziećmi, któreby pobiegły za skarbem tęczowym, mniemam też, że i w zastępie stronnictwa konstytucyjnego nie znajdują się takie żywioły, jak w ogóle ufam, że wszystkie ludy monarchii austrjackiej tyle mają rozsądku, iż nie dadzą się omamić, ułudzić takiej, jak obietnica znalezienia misy pełnej brylantów u ujścia tęczy. Kończę; z innymi mowcami bowiem niemam sprawy. Ci ostatni dostateczną otrzymali odprawę od sprawozdawcy i od kolegów moich.“

Mowa ks. Kaczały

na posiedzeniu Izby posłów z dnia 14. marca 1874.

przy §. 60, ostatnim I. projektu wyznaniowego.

(Ciąg dalszy z wczorajszego dodatku.)

A gdy następnie zapytamy: zkąd racja? odpowiadają: Ba, chcemy państwo skonsolidować na podstawie wolnościowej! Ale notabene, pod skonsolidowaniem nie mają na celu nic innego, tylko ścisłą centralizację, dla której prawa kraju, prawa narodowości, a w końcu i prawa kościoła poświęcić należy! Depcąc tak nogami wszelkie prawa, gadają, że chcą założyć państwo w duchu prawa i wolności. Nawet mój kolega Naumowicz tak określił wolność, że jest ograniczeniem samowoli. Na to zgodziłbym się; ale moi panowie, przypatrując się temu paragrafowi, widzimy istną tylko samowolę; samowoli na ścieżaj otwiera się drzwi i bramy, a wolność knebluje i gnębi (szczera prawda! z lewej.)

Moi panowie! Gdy już jesteśmy u końca rozpraw nad tym projektem, to może nie byłoby od rzeczy, spojrzeć jeszcze raz w tył na ten cały projekt, i na to co tutaj mówiono.

Mianowicie zaś mówiono tutaj wiele o ś. p. cesarzu Józefie II.; podnoszono jego zasługi, i przytaczano jego wizerunki i różne anegdoty o nim. (P. Suess opisywał, jak był we Wiedniu szyld „pod cesarzem Józefem“, dopóki żył cesarz ten; a gdy po jego zgonie zawiał wiatr anti-józefiński, szynkarz pomalował go i ochrzcił szyld „pod św. Józefem“ z czasem jednak farba wierzchnia spełzła, i wyłonił się cesarz Józef.)

Moi panowie! Mogę powiedzieć, że i ja wielce szanuję śp. cesarza; wiem bardzo dobrze, co jemu my Rusini jesteśmy winni; mimo to przecie nie w jednem zgodzić się z nim nie mogę; a jeżeli tutaj podnoszą przedewszystkiem, że cesarz Józef II. inaugurował taką samą politykę, jaką dzisiaj obrać zamyślają, to może by przecie wypadało odświeżyć sobie pamięć w tym względzie.

Nie znam jeszcze Wiednia i ulic tego miasta na tyle, iżbym mógł wam przywodzić z nich wizerunki, jak to strona przeciwna czyniła; za to jednak tem pilniej się radziłem dziejów. I cóż mi powiadają te dzieje? Dzieje powiadają, że cesarz Józef, mianowicie co do jego polityki wewnętrznej, nie był szczęśliwym; dalej, że całe niepowodzenie tego cesarza wypłynęło z jednego błędu kardynalnego, który zresztą pochodził u niego jedynie z panującego wówczas powszechnie zdania, a to, że na istniejące kardynalne różnice w naturze i dziejach rozmaitych ludów zgoła nie zważał. Wszystkie te różnice miały być wyrównane, wszystko istniejące zniesionem, miał istnieć jeden język, jeden system szkoluy, jeden system podatkowy i jeden interes, a owe mnogie miljony ludzi piętnastu rozmaitych narodowości, z których każdy swój własny język, własne swoje ustawy, obyczaje i zwyczaje posiadał, miały zrzec się tego wszystkiego i skłonić się i zgiąć pod jeden strychylec....

Wiceprezydent baron Pillerstorf (który właśnie przed mową ks. Kaczały zajął miejsce p. Rechbanera) przerywa mowcy: Muszę p. mowcę upraszać, aby trzymał się przedmiotu rozpraw i nie wkraczał znowu na pole rozprawy ogólnej. Chodzi obecnie o przyjęcie kar na wypadek, gdyby organa kościoła przekraczały swój zakres działania; p. mowca jednak wraca się ciągle do poprzednich paragrafów, do całej ustawy i do rozprawy ogólnej. Proszę nie odchodzić od rzeczy.

P. ks. Kaczała: Rzekłem właśnie, że może nie byłoby od rzeczy pamięć sobie odświeżyć. Zresztą nie długo już się zatrzymam. Skoro już zacząłem tę historję (wesołość), to muszę jeszcze przy końcu zwrócić przynajmniej uwagę, że można z niej po wziąć, czego cesarz Józef II. chciał, tj. centralizacji, że jednak celu tego nie dopiął, bo niepodobieństwa dopiąć niepodobna, i że nareszcie chcąc dzisiaj do tegoż zmierzać celu, takie same musi się osiągnąc rezultaty. Wówczas wywołano niezadowolenie, a i dzisiaj musi ono nastąpić.

Dzieje powiadają nam, że kiedy cesarz leżał na śmiertelnej pościeli, państwo było już nad krawędzią zguby, i że następca Leopold II. niemiał pilniejszej roboty jak jedne po drugich znosić jego rozporządzenia.

Kiedy już jestem przy §. 60, a paragraf ten — rzec można — zawiera koronę całej ustawy, to muszę jeszcze napomknąć, że tę ustawę przedłożono jedynie z powodu, iż sądzono, jako należy kościołowi wytoczyć wojnę taką samą, jaką w Niemczech już toczą. I ta wojna moi pp. w Niemczech i Prusiech i surowość z jaką tam postępują, a którą i tu w §. 60. poddają, nie jest walką nową i nie toczą jej z powodu kościoła, jestto walka polityczna, bo tylko politycznym ma służyć celom. Tam założono państwo nowe, i oglądają się za świeżemi zdobyczami, albowiem powiedziane jest: *So weit die deutsche Zunge klingt* (jak daleko język niemiecki sięga). A tu jedność onego państwa jest zbyt słabą i zbyt wątłą, izby można wyruszać na dalsze jeszcze zdobycze. Wszędzie jeszcze się rusza prowincjonalizm; widzimy go w Poznańskiem, w Danii, w Alzato-Lotaryngii. Autonomii pragną także państwa południowo-niemieckie, a jedynych sprzymierzeńców znajdują w uciśniętych narodowościach, a także w kościele. Katolicyzm obawia się pozostania w mniejszości w scentralizowanem państwie protestanckiem, a przy autonomii spodziewa się ocalenia jakich takich praw dla siebie. Prowincjonalizm i katolicyzm stawiają przeto opór. Ażeby zaś Prusy nie pozostały w tej mierze same, wciąga się przeto w walkę i Austrję, a skutek tego ten, że ten oto projekt i ten §. 60 mamy.

Jak niegdyś Austrję wciągnięto w wojnę z Danią, aby powaliła Danię i Szlezwik-Holsztyn dla Prus zdobyła, a potem sama była powaloną, tak samo Austrja ma i obecnie dopomódz w złamaniu prowincjonalizmu w Niemczech przez wojnę z kościołem w Austrji, aby potem swoje własne prowincje utraciła. Moi pp., czy zwycięztwo, jakie partja liberalna święci, jest szczęściem dla Austrji, ja wam nie chcę dopowiedzieć. Ale opozycja, broniąca praw kościoła, jak i praw narodowości i krajów, broni zarazem potęgi i bytu Austrji, które ta ustawa właśnie naraża. (Dok. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 16. marca.

(†) Witkowski jeszcze za życia Berga i wspólnie z nim postanowił podwyższyć już i tak uciążliwe podatki miejskie. Michajłowski, dyrektor Izby skarbowej, stanowczo oparł się był temu, z tej wychodząc zasady, iż z powodu przeciążenia podatkami kupców, przemysłowców i właścicieli domów — bo i tak już około 600 domów za zaległe podatki zajęte są przez magistrat—dochody niestałe o wiele zmniejszyłyby się i rząd zamiast korzyści poniósłby tylko straty. Pomimo tej opozycji i śmierci Berga niestrudzony i dbały cudzym kosztem o dobro skarbu Witkowski, osobiście w Petersburgu przedstawił swój projekt i wyjednał najwyższe zatwierdzenie. Już jest wyznaczona do tego komisja, złożona z czynowników i naznaczonych przez rząd obywateli, której czynnością będzie zajęcie się rozkładem podwyższonych nowych podatków.

Krążą pogłoski, że Kotzebue jest źle usposobiony tak względem Witkowskiego, jakoteż oberpolicmajstra, który jest dość ludzkim człowiekiem, i że cenzura robi insynuacje naszej prasie aby umieszczała artykuły z zażaleniami i zarzutami, mającemi rozumie się pewną podstawę, przeciwko niedbałym rządom prezydenta i oberpolicmajstra. Kotzebue, powiadają sprzyjające mu osoby, nietylko jest ostrym dla wszystkich naszych kacyków próżniaków, okradających skarb i mieszkańców, ale jakoby rzeczywiście chciał zostawić dobrą pamiątkę po sobie. Może być, że Kotzebue ma dobre chęci, jak to powiadają: „nowa miotła dobrze zamiata,“ ale wątpię, żeby w krótkim przeciągu czasu mógł coś dobrego zrobić. Zanadto zadarł się ze wszystkimi dygnitarzami naszymi, żeby ci znowu nie starali się wywzajemnić, jak przysłowie mówi „uszyć mu buty.“ Kotzebue nietylko Moskali, ale i jednego z naszych rodaków źle przyjął. P. Zygmunt Wielopolski, przedstawiając się, powołał się na dobre stosunki z ojcem i wyraził nadzieję, że stosunki te w jego osobie i nadal trwać będą — mówiąc to, podał rękę Kotzebuemu, który nie przyjął podanej ręki, i schowawszy swoją do kieszeni, pożegnał pana szambelana. Zamek królewski ma być zupełnie zrestaurowany, wszystkie osoby, dotąd mieszkające w zamku, wyrzuconemi, a apartamenta przygotowanemi na mieszkanie dla Mikołaja Mikołajewicza, który ma mieć rezydencję w Warszawie, jako głównodowodzący okręgiem wojskowym warszawskim i wileńskim, o czem już zdaje mi się pisałem.

Nadzwyczajnie publiczność naszą zainteresowała acz tylko chwilowo rozmowa utalentowanego węgierskiego powieściopisarza Jokaja z Bismarkiem, którą się Węgier popisuje przed światem, dobitnie wykazując próżność, właściwą swemu narodowi. Nikt tu u nas nie wierzy w sympatje kanclerza do Węgrów, łudzi on ich, bo mu są potrzebni bo przy ich i censralistów pomocy, wprowadza Austrję na tory zgubne.

Polemika dzienników niemieckich z moskiewskiemi, do jakich dała powód ta rozmowa zrobiła, u nas takie wrażenie, jakbyśmy widzieli dwóch złodziei, kłócących się o niesprawiedliwy podział kradzieży. Z postępem czasu ludy odniosły tę przynajmniej korzyść, że na ministrów i wyższe jeszcze głowy patrzymy jak na aktorów odgrywających swoją rolę na scenie, i jedyną naszą satysfakcją jest to, że możemy ich czasami wygwizdać; zresztą rządzcy tego świata trzymają nas tak samo w swoich żelaznych okowach, jak to bywało za Cezarów i feudalnych rządów. Rozmowa kanclerza niemieckiego z Jokajem, jest to wesoły francuzki wodwil, jak znowu mordy unitów w Podlaskiem smutną trajedją.

Mieliście już nieraz wiadomości o okropnym stanie bitych dróg w Królestwie. I nic dziwnego. Od dziesięciu lat rząd moskiewski nic prawie nie asygnował na podtrzymanie szos. Teraz niespodzianie wyznaczono 2,330.000 rubli na reparację szosy po lewym brzegu Wisły, oprócz 500.000 r. dawniej pobieranych na utrzymanie szosy po prawym brzegu Wisły. W tym celu był w Warszawie Kleinmichel i ustanowił oddzielną komisję dla rozporządzania temi funduszami. Jeżeli tylko połowa tej sumy będzie skradzioną przez moskiewskich czynowników, to i tak powinniśmy złożyć dzięki Bogu, że już nie będziemy łamali karków w kałużach i rowach, które się u nas nazywają bitym gościńcem

Nie mówiłem wam jeszcze w opisach mordów unitów, że jednym z najczynniejszych propagatorów szyzmy przy Popielu w Chełmie jest dziekan Przybylski. Służył on dawniej w policji warszawskiej i za kradzieże i różne nadużycia wypędzony został ze służby. Przyprowadzony do ostatniej nędzy, porobił stosunki ze świętojurcami i z łacinnika przeszedł na unitę, ofiarując swoje usługi rządowi.

Na Podlasiu jeszcze spokojność nie wróciła. We wsi Gęś i dwóch parafiach Przegaliny i Rudno w powiecie radzyńskim nałożono jak i gdzieindziej kontrybucję; pomimo to nietylko gromady, ale wójci i sołtysi nie zgodzili się na przyjęcie szyzmy. Cała ludność, prócz kobiet i dzieci wyszła do lasu z żywnością i tam obozuje. Rozumie się, że wkrótce wojsko zmusi ich bagnetami do powrotu do domów. W ogóle na Podlasiu i w Lubelskiem, jakkolwiek wprowadzenie prawosławia wła-

---

na minutę przeszło trzy posunięcia. Na 27 partji, wygrał dwadzieścia trzy, a przegrał tylko jednę, do pana Rakowskiego, rodem z Węgier. Trzy partje zostały uznane za rozegrane.

Podobnego szachisty, od czasu jak na kuli ziemskiej istnieją szachy, jeszcze nikt nie widział. To też nic dziwnego, że paryskie dzienniki ilustrowane podały portret naszego Zawela. Wypada tu przytoczyć kilka szczegółów z jego życia.

Wypadki 1863 roku zmusiły Rozentala opuścić kraj. Podążył razem z innymi emigrantami do Paryża, zostawiwszy w kraju żonę z kilkorgiem dzieci. W Paryżu utrzymywał się z dawania lekcji szachów, takim np. bogaczom, jak nieboszczyk książę Brunświcki. Brał za godzinę po 25 franków, tyle, co profesor Sorbony lub kolegium francuskiego. Zawel nie mógł zapomnieć o żonie i dzieciach. Najstarszego syna sprowadził ze Suwałk i oddał do szkoły batiniolskiej. Żona i krewni Zawela, zawzięci wyznawcy tałmudu, ukradkiem porwali chłopca i nie pozwolili uczęszczać do szkoły „z goimami, jadającymi potrawy trefne.“ Sąd paryski, stosując się do zdania rabina a raczej Rotszylda, przyznał słuszność matce. Wydarli syna kochanemu Zawelowi. Zmartwiony ojciec szukał i szuka pociechy pomiędzy emigrantami. Należał do rozmaitych towarzystw, jak Towarzystwo wzajemnej pomocy i zbratania wyznań religijnych, założone przez Ludwika Królikowskiego, znanego filozofa i patrjotę, który przed 31 rokiem zmuszony był opuścić Warszawę. Zawel nie jednego emigranta wspierał słowem i czynem. Ja, który piszę niniejsze słowa, znajdując się w przykrem położeniu, pozbawiony pracy, przyciśniony głodem i chłodem, byłem nakarmiony, napojony, obuty i przyodziany przez Zawela Rozentala, a w dodatku miałem darmo lekcję języka hebrajskiego; bo Zawel nasz jest dzielnym szachistą i oraz głębokim znawcą hebrajszczyzny.

Na wieki wieków przechowam w duszy mojej wdzięczność dla tego Izraelity rodaka, który mi ciągle powiada: „Kazimierz Wielki był królem chłopów i żydów; tyś chłop, a ja żyd, więc żyjmy jak bracia ze sobą.“

Paryż d. 13. marca 1874.

M. Akielewicz.

dze moskiewskie uważają za czyn spełnioniony, jednakże tak drobna szlachta, jako też i włościanie, wszyscy bez wyjątku w całej dyecezji do cerkwi nie uczęszczają i żadnych obrządków religijnych nie spełniają, to jest: dzieci nie chrzczą, ślubów nie biorą, do spowiedzi i św. komunii nie przystępują, a pogrzeby zaprowadzili cywilne.

Czytałem opis prześladowań i mordów unitów w dzienniku francuzkim *Monde*. Korespondent czerpał komunikowane przez niego wiadomości z dobrego źródła. O cyrkularzu Popiela wiedzieliśmy i tu w Warszawie. Cytowano mi nawet z niego niektóre ustępy, ale mamego oryginału, ani nawet odpisu dostać nie mogłem. Trudno bardzo mieć w prędkim czasie wiadomości szczegółowe o wypadkach tej haniebnej dla Moskwy katastrofy. Jakiś paniczny strach ogarnął całą tamtejszą szlachtę, a do chłopów i szlachty drobnej niepodobna dotrzeć, bez zwrócenia na siebie uwagi policji moskiewskiej. Miałem zamiar osobiście sprawdzić wszystko na miejscu, ale by się to na nic nie zdało. Skończyłoby się na więzieniu i nie miałbym już przyjemności korespondowania z wami. Mam jednak nadzieję wkrótce podać wam jeszcze więcej szczegółów i całość w jednym obrazie tej ohydnej machinacji tatarskiego despotyzmu. Słyszeliśmy, że zachęcaliście do odprawiania nabożeństw żałobnych za pomordowanych męczenników unickich na Podlasiu. Krew, którą tak bohatersko przelali w obronie wiary i wolności sumienia, zasługuje na to, ażeby ją powszechnie uczczono, nazwiska ubitych włościan świętą aureolą otoczono i w mowach i w licznych opisach podano naszemu ludowi pamiątkę tej religijnej wojny. Jesteśmy też pewni, że głos wasz nie przebrzmi bez echa.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dziś w teatrze po raz trzeci grają znakomitą komedję „Andrea". Spodziewać się należy, że komedja ta, pełna humoru prawdziwego i przy tak znakomitej grze wszystkich artystów, nie rychło zejdzie z repertoarza. We wtorek daną będzie operetka Offenbacha „Piękna Helena" z panną Kwiecińską w roli tytułowej. Dowiadujemy się jeszcze, że dyrekcja jako nowość przygotowuje dramat „Christjana" p. Godinet z panną Deryng.

— Dziś o godz. 12. w sali ratuszowej odczyt prof. dr. Bilińskiego „o pracy kobiet ze stanowiska ekonomicznego." Ciekawy przedmiot i gruntowna znajomość przedmiotu naczonego prelegenta powinny zachęcić nasze panie do licznego współudziału.

— Lwów zaobfitował nagle w koncerta. Przedwczoraj mieliśmy koncert p. Śmietańskiego, wczoraj akademię muzykalno-deklamacyjną, dzisiaj koncert na dochód biblioteki Stowarzyszenia młodzieży handlowej, a na poniedziałek zapraszają plakaty na koncert p. Wagnera. Tak jak pierwej ludzie muzykalni utyskiwali na ciszę w naszem mieście, tak znowu teraz mają prawdziwy embarras de richesse.

— W poniedziałek d. 23. marca 1874 r. znany pianista i kompozytor pan Józef Wagner, od niejakiego czasu stale zamieszkały w naszem mieście, daje koncert ze współudziałem primadonny warszawskiej opery, pani B. Dowiakowskiej, i panów Skibińskiego, Ładnowskiego, Wachnianina, Prochaski, Cetwińskiego i Nowotnego. Mieliśmy sposobność słyszeć pana Wagnera, grającego w salonie swoją kompozycję p. t. „Tadeusz Rejtan" — polonez, i spostrzegliśmy w niej wiele myśli, serca i prawdy. Kompozycja ta figuruje także na programie poniedziałkowego koncertu. Pani Dowiakowska śpiewa „Niedzielę" nieśmiertelnego naszego Moniuszki i dwa utwory samego koncertanta. P. Ładnowski zaś ma deklamować „Odę do młodości". Tak urozmaicony koncert da sposobność spędzenia przyjemnego wieczoru naszej publiczności. Program koncertu:

Część I. 1. Sonate Pathetique (op. 13) Beethovena układu A. Henzelta na dwa fortepiany, wykonają pp. Skibiński i koncertant. 2. Deklamacja, p. Ładnowski. 3. a) „Palma" romans z Hejnego, muzyka Wagnera; b) „Powiem mamie" mazurek, muzyka Wagnera, odśpiewa p. B. Dowiakowska. 4. a) Noc i poranek, legenda, b) Tadeusz Rejtan, polonez, Wagnera, wykona autor.

Część II. 5. Andante i warjacje R. Schumana odegrają na dwa fortepiany pp. Skibiński i koncertant. 6. „Cicha noc" serenada Ottona Juliusza, odśpiewają pp. Wachnianin, Prohaska, Cetwiński i Nowotny. 7. a) Kołysanka, muzykalny poemat Wagnera, b) Rapsod ukraiński Wagnera, wykona koncertant. 8. a) Niedziela, romans St. Moniuszki, b) Il piacere, walc Balfa, odśpiewa p. B. Dowiakowska. 9. Węgierski szturm, marsz F. Liszta, odegra koncertant.

— W piątek w miejsce zapowiedzianej komedji W. Sardou „Andrea" dano „Afrykankę" z p. Zakrzewskim w partji Vasco di Gama. Dyrekcja postąpiła sobie bardzo rozumnie, powierzając tę partję, napisaną na prawdziwy bohaterski tenor, p. Zakrzewskiemu. Dla p. Olskiego była ona za męczącą i nieodpowiednią. Tak jak p. Olski nie posiada i p. Zakrzewski głosu takiego, któryby pozwalał wywiązać mu się bez zarzutu z partji Vasca. Głos p. Zakrzewskiego nie jest ustalony jeszcze, ma jednak tę przewagę nad p. Olskim, że wszystkie tony są pewne i czyste i że nie tremoluje. Pierwszy raz słyszeliśmy p. Zakrzewskiego, śpiewającego tak wielką partę, i z przyjemnością konstatujemy, że nas zadowolił. Dodać musimy jeszcze, że śpiewał bardzo pewnie i śmiało. Szczególnie dobrze wypadł w akcie 4. duet z Seliką, za co publiczność sympatycznie oklaskami podziękowała młodemu artyście. Szczerze winszujemy p. Zakrzewskiemu jego piątkowego występu.

— Dnia 20. bm. p. Emil Śmietański, uproszony przez Towarzystwo akademików „Byt", dał koncert w sali ratuszowej. Publiczność była dość licznie zebraną, nie w takiej jednak liczbie, jakby się spodziewać należało, zważywszy, że grać miał jeden z najznakomitszych, nie tylko naszych, ale i europejskich pianistów. Program był umiejętnie ułożony i dał sposobność p. Śmietańskiemu do okazania nadzwyczajnej biegłości technicznej, prawdziwie klasycznej gry, jakoteż wysokiego, poetycznego pojęcia granych utworów. Sonata Beethovena wykonaną była po mistrzowsku, więcej atoli nas zachwyciło odegranie trzech utworów Chopina, a mianowicie też Ballady i Ronda à la Mazur. P. Śmietański oddaje z niezrównaną prawdą rzewność, głębokość i śpiewność najpoetyczniejszego z naszych kompozytorów. Uderzyło nas także prześliczne odegranie „Tarantelli", Liszta. P. Śmietański gra Liszta spokojnie, bez owych sztucznych sposobików, których używają pospolicie koncertanci dla okazania swojej sztuki. Symfoniczne etiudy Szumana były także odegrane znakomicie. Poznaliśmy oraz na tym koncercie p. Śmietańskiego jako kompozytora. Grał trzy własne utwory, z których podnosimy „Na Wawel" i „Szum Wisły", jako odznaczające się niezwykłemi pięknościami. Wrażenie, jakie zrobił p. Śmietański drugim swoim koncertem, zaliczyć należy do niezwykłych. Ani Büllow ani Wieniawski więcej się nie podobali od p. Śmietańskiego.

— Mieszkańcy przy ulicy św. Teresy składamy niniejszem panu Prezydentowi miasta publiczne podziękowanie za natychmiastowe wydanie polecenia do usunięcia kamieni i przywrócenia komunikacji w naszej wąziutkiej uliczce. Zarazem radzimy mieszkańcom przy ulicy Głębokiej, jak w ogóle każdemu doznającemu zwłoki po biurach magistratualnych, aby zamiast do gazet, udawali się ze swemi zażaleniami do p. Prezydenta, gdzie nietylko chętnie wysłuchani będą, ale i sprawa ich jak najspieszniej załatwioną zostanie — bo tylko tym sposobem prawdziwy cel osiągniemy, że panowie urzędnicy widząc piękny przykład, sami zaczną się poczuwać do powinności względem gorliwego wypełniania swoich obowiązków. (Następują podpisy).

— Dnia 13. b. m. zrabowano w Rottenburgu kaplicę moskiewską, w której są pochowane zwłoki wirtemb. Wilhelma I. i drugiej jego żony Katarzyny. Drzwi do kaplicy wysadzono prochem. Skradziono wiele bardzo kosztownych przedmiotów jako to: srebrną oprawę pozłacaną biblii z emaliami i rzeźbami; krzyż srebrny pozłacany z emaliami wagi 10 funtów; mniejszy krzyż srebrny pozłacany, rzeźbiony; różne srebrne naczynia kościelne itd. Z czterech obrazów zdarto blachy i ozdoby srebrne pozłacane, brylanty, rubiny, perły, osadzane w obrazach, a tylko jeden obraz skradziono. Złoczyńcę miano przytrzymać w Sztutgardzie i znaleźć przy nim skradzione przedmioty.

— Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się, stosownie do statutów, dnia 27. marca b. r. w piątek o godzinie 10. przed południem w domu własnym przy ulicy Majerowskiej pod l. 638 i 687²/₄ na pierwszem piętrze w sali posiedzeń, na które szanownych członków Towarzystwa zapraszam.

Lwów dnia 13. marca 1874.

Kazimierz hr. *Krasicki* m. p. prezes Towarzystwa galic. kasy oszczędności.

— Z galic. Tow. muzycznego. Zaprasza się P. T. członków chóru damskiego i męskiego na próbę „Jahreszeiten" w poniedziałek 23. bm. o godz. wpół do siódmej do zabudowania Tow. muzycznego.

— Odczyty naukowe, urządzone staraniem zarządu oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, odbędą się w przyszłym tygodniu w następującym porządku: We wtorek (dnia 24. marca) wykładać będzie dr. T. Ciesielski „O czynnościach żywotnych świata roślinnego." We czwartek (dnia 26. marca) prof. Jan Amborski „O poezji w średnich wiekach we Francji." W piątek (dnia 27. marca) dr. Feliks Kreutz „O czynnikach geologicznych." W sobotę (dnia 28. marca) zakończy szereg odczytów wykład dr. Bronisława Radziszewskiego „O barwnikach otrzymanych ze smoły."

— **Mianowania**. Stanisław Terlecki mianowany został amanuensem biblioteki uniwersyteckiej w Wiedniu.

— **Drohowyże** 18. marca. Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku, w całej naszej okolicy wielce zasłużonego i poważanego lekarza przy tutejszym zakładzie wojskowym, Jana Müllera, zmarłego w skutek ataku apoplektycznego. Aby uczcić pamięć zmarłego, pospieszyli księża miejscowi i z okolic obu obrz., bractwa kościelne, liczny zastęp obywatelstwa, włościan, a nawet żydzi towarzyszyli obrzędowi pogrzebowemu i z żalem prawdziwym żegnali zmarłego, który się bezinteresownie poświęcał dla ludzkości. Śp. Müller jako człowiek i lekarz w każdej chwili był gotów z radą i pomocą, a szczególnie w czasach panującej epidemii, położył w naszej okolicy wszelkie zasługi. Cześć jego pamięci!

— **Bracia Syamscy**. W szkole lekarskiej w Filadelfii zdał sprawę dnia 18. z. m. dr. Panevart z sekcji pośmiertnej, dokonanej na zmarłych niedawno braciach Syamskich. Wykład odbył się wobec zgromadzonych blisko 200 lekarzy z rozmaitych okolic Ameryki. Dr. Panevart udowodnił, że wiele organów było w tych zrośniętych bliźniakach inaczej umieszczonych, niż u ludzi w stanie normalnym. A najprzód, jeden z nich miał serce na lewej stronie, drugi na prawej; od błony śluzowej żołądka ciągnął się tłusty sznur (*fatty cord*) ku mięsnej zarośli, łączącej obu braci, ale nie wchodził w nią. Wątroba miała również inną postać, niż zwykle. Pasem mięsnym, który ich łączył, obiegała krew wspólna, bo wątrobę mieli wspólną; przecięcie zatem tego łącznika za życia byłoby było śmiertelnem.

— **O chorobie Bismarka** *Tagblatt* donosi, że pruski kanclerz cierpi po prostu na podagrę, w którą zapadł w skutek tego, iż zbyt obficie je i pije.

— **Pewien turysta japoński** wydał następujący sąd o Europejczykach w swoich pamiętnikach: „Europejczycy, pisze on między innemi, dobrymi są żołnierzami, a jeźdzcy z nich znakomici; brak im tylko filozoficznego i literackiego wykształcenia, do którego my w Japonii tyle przywiązujemy znaczenia. Tryb ich życia jest zresztą bardzo zacny, a czystość miłują prawie tak samo jak Japończycy. Zazdrość jest u nich namiętnością nieznaną, a przywiązanie między mężem a żoną bywa tak wielkie, że bardzo często widzieć można małżeńskie pary, prowadzące się pod ręce nawet publicznie."

— **Sprostowanie**. W nr. 66 *Gaz. Nar.* w feljetonie w artykule dr. Żulińskiego „Nasi uczeni" przy składaniu przestawiono mylnie ustępy. Po słowach w szpalcie trzeciej: „obrzucać błotem wszystko co polskie", powinny pójść słowa w tejże samej szpalcie niżej wydrukowane: „Następstwa takiego usposobienia naszych przewodników" aż do końca ustępu w czwartej szpalcie, kończącego sie zdaniem: „brak u nas wszelkiej krytyki naukowej, tj. czujności nad czystością i prawością przekonań i prawd wygłaszanych imieniem nauki." Po tych zaś wyrazach powinien iść ustęp: „Nikt prawie zuczonych głosu tu nie zabiera" aż włącznie do słów „Bezkarnie jenjusz nawet nie może stać z rękami założonemi."

— **Sprostowanie**. W ogłoszeniu wczorajszem „Komisant we Lwowie" wydrukowano w drugim wierszu zamiast „popołudniowy" przez pomyłkę „południowy."

Gospodarstwo przemysł i handel.

— *Rolnik*, pismo dla gospodarzy wiejskich. **Odezwa**. Od lat pięciu redagując jedyne na Galicję pismo gospodarskie, staraliśmy się ile możności odpowiedzieć słusznym wymaganiom rolników i uczynić ile możności pożytecznem. Pragnieniem naszem było aby to pismo rozpowszechniło się jak najbardziej, i aby stało się podręcznikiem i doradzcą gospodarzy.

W czasie dzisiejszym, gdy na każdem polu zatrudnień ludzkich postęp się objawia, potrzebą jest konieczną zaznajamiać się z nim i za nim podążać. Z tego to powodu za granicą mnożą się Towarzystwa gospodarskie, powstając nawet między włościaninami i pobudzając do życia i wymiany myśli. Z tego także powodu mnożą się i rozszerzają pisma treści gospodarskiej, do każdej specjalnej potrzeby, do każdego pojęcia zastosowane.

Pisma te mimo iż istnieją ich setki, mają po kilka i kilkanaście tysięcy prenumeratorów, tak n. p. *Der praktische Landwirth* rozchodzi się w 12.000 egzemplarzy.

Jakże smutny wobec tego obraz przedstawia się u nas! Jedyne pismo u nas gospodarskie na kraj 5milionowy, ma z obowiązkowymi zaledwo 950 prenumeratorów, mimo iż cena jego, dzięki subwencji Towarzystwa rolniczego, jest tak niską jak żadnego pisma zagranicznego. Wszystkie bowiem w tym formacie co *Rolnik* wychodzące pisma zagraniczne, kosztują 6 do 8 złr., podczas gdy *Rolnik* dostarcza czytelnikom swoim arkusz druku po 6 centów, a prenumerata roczna wynosi tylko 4 złr.

Pragniemy gorąco, jak to powiedzieliśmy wyżej, rozpowszechnić *Rolnika* jak najbardziej. Chcielibyśmy bodaj w części rywalizować w tej mierze z zagranicą w nadziei, że kiedy tam bezsprzecznie gospodarstwo wyżej stoi niż u nas, budzące się w tym kierunku życie i nas do postępu zachęci.

Chcemy rozpowszechnić *Rolnika* mianowicie między właściwymi gospodarzami, tymi co zawodem swoim do roli przywiązani z niej tylko żyją. Chcielibyśmy ich zachęcić do postępu, bo ten i krajowi nieobliczone przynieść może korzyści i na polepszenie ich bytu nie pomału wpłynie.

Mamy tu na myśli oficialistów prywatnych, i dla tego rzeczywistym członkom Towarzystwa oficjalistów prywatnych obniża się cenę prenumeraty na *Rolnika* wraz z Przewodnikiem gospodarskim na czas od 1. kwietnia do końca roku 1874 na 2 złr., kwartał pierwszy bowiem *Rolnika* z roku bieżącego już zupełnie rozprzedany.

Na liczne zapytania, czy *Rolnika* z lat poprzednich jeszcze nabyć można, oświadcza redakcja, że o ile zapas szczupły starczy, roczniki kompletne z lat poprzednich również dla członków Tow. ofi. p. po cenie 2 złr. 50 ct. odstępowane będą. Należytość najdogodniej nadsyłać przekazem pocztowym, opłaca się bowiem tylko 5 ct., listy zaś i przekazy należy adresować do Administracji *Rolnika* we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta."

Zamieszczając tę odezwę, musimy ze swojej strony dodać, że *Rolnik* jako pismo rolnicze zawodowe pozyskał powszechne uznanie, co się wyraziło nawet na ostatniem walnem zgromadzeniu w powszechnie oddawanych mu pochwałach, i jak najchlubniej jest oceniany przez warszawskie pisma rolnicze.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 19. marca 1874.

Edykta. W sądzie krajowym we Lwowie odbędzie się dnia 31. marca, 16. i 20. kwietnia przymusowa sprzedaż sumy 14.000 zł. zaintabulowanej w stanie biernym dóbr Martynówka. Ten sam sąd umarza list hipoteczny akc. Banku hip. z dnia 8. lipca 1869 ser. C. nr. 1163 na 500 zł.

Licytacje. W sądzie del. krakowskim realności pod l. 23 i 24 w Batowicach d. 15. kwietnia. W sądzie zmigrodzkim połowy gruntu pod nr. 57 w Swiątkowy d. 30. marca.

Konkursa na posadę woźnego przy c. k. sądzie w Rozwadowie.

Ostatnie wiadomości.

Arcybiskup Ledóchowski odmówił jawienia się przed trybunałem kościelnym w Berlinie na 15. kwietnia.

Na przedstawienie komitetu ministrów car zatwierdził d. 3. lutego w sprawie konfiskowanych majątków na Litwie i Rusi co następuje (Podajemy w dosłownem tłumaczeniu): Uznają się za zwolnione od konfiskaty w zachodnich guberniach z powodu powstania w 1863 r. wszystkie majątki, które przeznaczone były do skarbu czy to w całości, czy też częściowo tylko, we wszystkich tych wypadkach, gdy toczące się sprawy o tych majątkach nie zostały ukończone do 11. maja 1873 r., a to jeżeli te majątki lub ich części do dnia najwyższego zatwierdzenia obecnej decyzji ministrów nie zostały ostatecznie zabrane do skarbu, albo ostatecznie nie zostały sprzedane, na podstawie wydanych w tej sprawie prawideł, albo też nie otrzymały wyraźnego naznaczenia, w skutek osobnego najwyższego rozkazu.

Polskie koło poselskie przedsiębrało w piątek miesięczny wybór komisji parlamentarnej, i wybrało tych samych co poprzednio.

Nowy gabinet węgierski ukonstytuował się onegdaj. Prezydentem jest Bitto, ministrem finansów Ghiczy, ministrem handlu Bartal, spraw wewnętrznych Szapary (zagorzały wróg Niemców), ministrem przy boku cesarskim Wenckheim, komunikacyj Zichy, oświaty Trefort, sprawiedliwości Pauler, honwedów Szende, ministrem do spraw kroackich Pejacsevics. Wczoraj mieli członkowie gabinetu złożyć przysięgę. Sejm węgierski ma być na krótki czas odroczony.

Na posiedzeniu Izby posłów dnia 20. bm. w dalszym ciągu toczyła się rozprawa szczegółowa nad budżetem. Przyjęto rozdziały 1 do 5. i 6. do tytułu 8, według wniosków bomisji. Podwyższono o 10.000 złr. zapomogę głodową dla Krainy i o 46.000 złr. sumę, preliminowaną na budowę dróg pocztowych w Kottorskiem. Steudel żądał wykreślenia kwot na dwóch ministrów bez teki. Grocholski oświadczył, że Polacy głosować będą wprawdzie za funduszem dyspozycyjnym, ale tem nie dają rządowi wotum zaufania.

Komisja wojskowa parlamentu niemieckiego odrzuciła w drugiem czytaniu §. 1. ustawy wojskowej i wniosek unormowania stopy pokojowej na 384.000. Resztę paragrafów przyjęła w pierwszej osnowie. Minister wojny oświadczył, że ustawa wojskowa jest niemożliwą do przyjęcia bez unormowania cyfry stopy pokojowej.

Mówią, że rząd angielski wkrótce uwolni wszystkich uwięzionych fenistów (patrjotów irlandzkich.)

Ze Stambułu d. 20. b. m. donoszą: Ajent rumuński zawiadomił Portę, że roczny haracz rumuński będzie dzisiaj uiszczony.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. marca. Izba załatwiła dziś budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa krajowej obrony i kilka rozdziałów z budżetu oświaty i wyznań. Wniosek Wedla, ażeby sprawy wyznań oddzielić od ministerstwa oświaty, odesłano do komisji budżetowej.

Peszt d. 21. marca. Wielka część dzienników wyraża się sympatycznie o wejściu do składu ministerstwa Bartal'a a osobliwie Ghiczy'ego. Nowi ministrowie dziś złożyli przysięgę.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. marca 1874.

godzina 2 minut 35. po południu.

Akcje fran.-aus.	39.—.	Węgier. kred.	150.—.
Anglo-austr.	135.25.	Unionsbank	127.25.
Kolej Kar. Lud.	235.75.	Kolej siedm.	208.—.
Kolej południo.	149.25.	Kolej Alfod.	140.50.
Kolej Elżbiety	200.50.	Kolej Lw.-czer	144.75.
Węg. Nordostba.	108.—.	Vereins-Bank	18.75.
Kolej Rudolfa	—.—.	Węg. Ostbahn.	55.—.
Gal. indemniz.	77.75.	Losy z r. 1864	138.50.
Koszyc.-Oderb.	136.50.	Verkehrsbank	107.—.
Losy tureckie	45.50.	Baubank-Act	78.—.
Kolej państwow.	318.50.	Bankverein	76.—.
Wied. Bauver.	37.57.	Hyp. Ren. ban.	26.—.

Usposobienie mdłe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę d. 22. marca 1874.
Po raz trzeci:
ANDREA
komedja w 4 aktach a w 6 obrazach przez W. Sardou, przekład H. Kremera.
Początek o godz. 7mej.

NADESŁANE.

Kto zwiedza Wiedeń i chce nabyć srebrny lub złoty zegarek i łańcuch, lub też zamówić bezpośrednio listownie, ten niech się zwróci do powszechnie znanej, najlepiej renomowanej firmy: Filip Fromm, Rothenthurm-Strasse 9, naprzeciw Wollzeile we Wiedniu. Obacz inserat.

Lwów, z Izby handlowej dnia 21. marca.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	235	—	237	—
„ Lwow.-Czern Jassy	144	50	146	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	212	—	215	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83	50	84	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	74	75	75	75
„ „ „ 5 pr. los.	83	75	84	25
Banku hip. gal. 6 pr.	87	50	88	25
Gal. zakł. kred. włośc.	93	—	94	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	25	79	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86	25	87	25
Losy miasta Krakowa	20		22	
„ „ Stanisławowa	18	—	19	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	16	5	23
Dukat cesarski	5	20	5	28
Napoleondor	8	86	8	96
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	75
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67

Wiedeń d. 19. marca.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	60	69	70
„ „ w sreb. 5 „	73	70	73	80
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	305	—	318	—
1839 1/8 losu „	265	—	267	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	98	—	98	25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	103	50	103	75
1860 „ 100 „ „ „	109	—	109	50
1864 „ 100 „ „ „	138	25	138	75
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	120	—
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	77	75	78	50
Bukowińskie	76	75	77	25
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 12 zł. 50	96	60	96	90
Węg. poż. pran. po 100 zł.	77	50	78	—
Tureckie poż. kol. po 400 fr	44	25	44	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	137	25	137	75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	229	—	229	25
„ „ węg. 200 zł. em. 86 p.	149		149	50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	870		—	
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	39	25	39	75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	56	50	57	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	25		27	—
Bankn nar. austr po 600 zł.	966		968	—
Banku powsz. ans. po 200 złr.	69	50	70	—
Unionbank po 200 złr.	127	50	127	75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	22	50	23	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł	103	50	105	50
Wechslerbank wied. po 200 zł.	173		175	—
Wied. bankver. po 200 złr	76	50	77	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	120	—	122	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	140	—	141	—
Dniestrzańskiej „ „	31	75	32	50
Elżbiety „ m. k	202	—	202	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2092	—	2097	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	202	50	203	—
Kol. gal. Karl. po 200 złm.	233	50	236	—
Lw. Czer. a Jas. po 200 złw. k	145	—	146	—
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	—	40	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	185	75	186	25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	98	—	98	50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158	—	158	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	136	50	137	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	321	—	321	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	149	50	150	—
Tramway wiel. po 200 zł	—	—	—	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	102	50	103	—
Węg. poł. wschod p. 200 zł. s	108	50	109	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	55	—	56	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	84	25	84	50
„ „ wied. „ 100 „	42	50	42	75
„ tanich pom. po 100 z.	16	25	16	50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa	—		—	
Listy zastaw. (za 100 zł.				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	95	75	96	25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85	—	85	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	75	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	83	—	84	—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87	50	88	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	93	50	—	—
Bank nar. austr. m. k 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	40	90	65
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	79	60	79	80
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84	50	84	75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	50	94	—
Dniestrzańska 300 „ „	41	—	41	50
Elżbietypo 5 pr. srebr. w. a.	94	50	95	50
„ em. 1862 5 pr.	92	—	93	—
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	—
„ em. 1873 5 pr.	99	50	99	75
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	25	91	75
„ „ 5 pr. w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	104	25	104	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	102	25	102	50
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76	50	77	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88	50	89	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79	75	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	—	94	50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	—	—	93	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	10	90	30
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	—	80	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169	50	170	—
Klary po 40 złr. m. k.	28	—	30	—
Keglevich „ 10 „ „	14	50	—	—
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	23	75	24	25
Rudolfa „ 10 „ „	—	—	14	25
Ks. Salm „ 40 „ „	32	25	32	75
St. Genois „ 40 „ „	23	50	24	50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	16	50	17	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	24	50
Windisgrätz po 20 zł. „	20	—	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94	15	94	30
Hamburg 100 mark. banko.	54	95	55	05
Londyn 10 ft. sterl.	111	75	111	85
Paryż. 100 frank.	44	—	44	10

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalesciere du Barry", która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczałów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów odedechu, jako to: tuberkuły i suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bez silność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawrot głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, błednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 57.942. Gleinach, 14. lipca 1867. 1)

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych i nerwowych pańskiej „Revalesciére du Barry." Jan Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurtem, poczta Unterbergen

Certyfikat Nr. 62.914. Weskau, 14. września 1868.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym i wątrobianym jakoteż zatkaniem, a w rozpaczy chwycitem się pańskiej „Revalesciére" Bogu i panu dziękować muszęza ten nieceniony środek, który był dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 z 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 z 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Walfischgasse 8, jakoteż wszędzie w por

A. Faliszewski
przy ul. Franciszkańskiej w Przemyślu,

poleca: wszelkie gatunki **Wina** węgierskiego, austrjackiego, francuskiego i szampańskiego, jako też **Porter** prawdziwy angielski, Piwo krasiczyńskie, żywieckie i Bok tenczyński, Likiery, Arak i Rozolisy w jak najlepszym gatunku. Wszelkie **Marynaty,** jako to: Łosoś Węgorz, Szczupak, Minogi, Śledzie, Kawior astrachański, Sardynki francuskie, Raki morskie w oliwie, Sardynki rosyjskie.

Sery różne, Bryndza, Powidła, Smalec i Słonina węgierska, Salami włoskie, Mortadella, Kiełbasy brunszwickie, strasburskie i polskie, Szynki westfalskie i krajowe, oraz wszelkie towary korzenne w jak najlepszym gatunku.

Porcelanę stołową, Serwisy do kawy i herbaty, Obmywalnie i różne naczynia porcelanowe i fajansowe, **Szkła** rznięte i pojedyncze, Szklanki, Karafki, przyrządy na ocet i oliwę, **Miednice** rosyjskie lakierowane drewniane, porcelanowe, fajansowe, blaszane białe i lakierowane, Dzbanki blaszane lakierowane, szklanne i fajansowe, Menażki cynkowe, porcelanowe i fajansowe.

Młynki amerykańskie i zwyczajne, Piecyki do kawy, Szczotki, Zgrzebła różnego gatunku. Smarowidło na wozy i do maszyn belgijskie i krajowe na cetnary i częściowo, Nafta salonowa niezapalna, **Broń palna** czyli Strzelby, pojedynki i dubeltówki, werlachówki

Klatki wiedeńskie lakierowane, drutowe eleganckie, Żelazka do prasowania zwyczajne z duszami i na węgle tak zwane Locomobil. Maszynki do kawy porcelanowe i Extractions do spirytusu przyrządzone, **Naczynia kuchenne** blaszane, żelazne i drewniane.

Z pierwszych źródeł i fabryk sprowadzane i po najumiarkowańszych cenach poleca wyżej wymieniony handel, łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1407 2—6

Nasiona jarzyn i buraków pastewnych.

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsię, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.
Niesfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Isklerskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1172 4—7

Dr. Schwaigera
wegetabiliczny ekstrakt

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej, w przeciągu 4 tygodni. Inne słabości płciowe tak męzkie jako i żeńskie w najkrótszym czasie. Flakonik 2 zł. wraz z przepisem użycia. Korespondencje wprost za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztowem.

1531 5—12 **Dr. Schwaiger,** Wien, VII. Schottenfeldgasse 60.

L. 352. 1742 2—3

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie jest prowizorycznie do obsadzenia posada **konduktora dróg** gminnych z płacą roczną 600 złr. i ryczałtem 200 złr. na utrzymanie konia.

Kompetenci mają się wykazać potrzebnem uzdolnieniem i wnieść swe podania najpóźniej do 15. kwietnia r. b. do Wydziału Rady powiatowej.

Złoczów, 6. marca 1874.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgerg. 3.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1076 8-?

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1sza wskazać na objętość piersi i grzbieta pod ramionami wzięta, 2ga objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1323 10—r

---

Cennik

Cukier w głowie 1 funt - - 30 i 31 ct.
Kawa Ceylon najprzedniejsza 1 funt - 1 złr. 10 ct., 1 złr.
Migdały słodkie wyborowe 1 funt - - 56 ct.
„ w łupkach (a la Princesse) - - 1 zł. 20 ct.
Rodzynki sułtańskie przebierane - - 40 ct.
„ Eleme duże - - - 36 ct.
„ czarne drobne - - - 32 ct.
„ Malaga na gałązkach - - 1 złr. —
Cykatł francuzka duża - - 1 złr. 20 ct.
„ Arancini drobna - - - 72 ct.
Daktele Aleksandryjskie - - 56 ct.
„ marokańskie na gałązkach - - 1 zł. —
Figi sułtańskie pudełkowe - - 44 ct.
„ wieńcowe - - - 28 ct.

Wanilja laska łut 60 c., funt 3 zł.
Ryż funt po 16, 20 i 24 c. — Szafran łut 1 zł. 50 c.
Moskale baryłka 70 sztuk 2 zł. 20 c. — Śledzie zwijane 40 sztuk 3 zł.
Sztockfisch moczony 1 zł. 28 c. Sardynki puszka po 40, 50, 75 c., 1 zł., 1.20
Świeże drożdże wiedeńskie prasowane poleca co dzień świeże.

WINA

austrjackie, węgierskie, reńskie, francuzkie białe i czerwone od 60 ct. i wyżej.
Gdańskie rozolisy fl. 95 c.

Polecając powyższe towary szanownej publiczności, zapewnić ją mogę, iż towar jest doborowy a ceny nadto przystępne.

KAROL KLIMOWICZ,
handel korzenny przy ulicy Wałowej l. 11.
Za opakowanie wysłanych towarów do kolei nic nie liczę.

Strachino, Limburger, Ementaler, Schwarzenberger i bryndza.
Czekolady, Nehrera, Jordona, Suchard, Massona.

F. W. Królikowski
we Lwowie
otrzymał z największego magazynu
Braci Popów w Moskwie
Herbatę na skład
i poleca 1119 12—12

1szy gatunek	funt	4 złr.	
2gi	„	„ 3 „	60 ct.
3ci	„	„ 3 „	— „

również
z magazynu **C. Trau** we Wiedniu

Sansinski familijna	ft.	4 złr.	— ct.
Kaisow . . .	„	5 „	— „
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych	„	3 „	60 „

wreszcie
polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerw. pudeł.	ft.	złr.	3.—
Congo, niebieskie	„	„	2.—
Proch z herbaty	„	„	1.20

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1004 11—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrup ten leczy **krosty liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreję, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 1018 26—48

We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

Właśnie wyszło **34 wydanie** sławnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz,
poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius.** W okładce opieczętowana
Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)
w przypadłościach osłabienia
płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego
przez **Laurentius**
o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 1064 8-12

W niedzielę 29. marca 1874 o god. 4. po południu
odbędzie się w sali ratuszowej
OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie.
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Na porządku dziennym:
1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1873.
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej.
3) Wybór jednego członka do Rady Zawiadowczej i do Dyrekcji.
4) Sprawa utworzenia „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych."

Zamknięcie rachunków za rok 1873 wyłożone jest biórze Stowarzyszenia (ulica Akademicka l. 5) dla przejrzenia członkom w myśl §. 76 statutu.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Alfred Młocki, prezes. **Tadeusz Skałowski,** sekretarz.

A. Maczuskiego
cesar. i król. środek do barwienia włosów — wył. uprzywil.
Ekstrakt z Orzechów
do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów	3	złr.
1 słoik Pomady dto	2	„
1 flakon Olejku orzechowego	2	„
1/2 dto dto dto	1	„

Violette de Mars,
pysznie woniejąca perfuma ze świeżych fiołków tegorocznych,
Perfumy fiołkowe po złr. 2 flakon, po złr. 1 i 70 ct.
Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup.
„ „ L. Sedlak i Progulski „
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 1699 3—24

Okrajce dębowe

zdatne na cębryny do studzien, na podłogi do stajen i do innych robót ciesielskich, stolarskich i bednarskich, są na sprzedaż. 1650 3—3

Interesowani raczą się zgłosić przy ulicy Akademickiej Nr. 8 we Lwowie.

UWIADOMIENIE.
Ceny nadzwyczaj zniżone!
Fabryka Machin rolniczych
K. Kwaszyńskiego
we Lwowie,
ma na składzie jednokonne **młocarnie z kieratem żelaznym** najnowszej konstrukcji po cenie loco Lwów 220 zł. Ceny te służą tylko dla tych JWPanów, którzy zrobią zamówienie przed końcem 1. czerwca 1874, poczem podniesione zostaną na 250 zł. W razie żądania kredytu 10prc. rachuje się drożej. 1664 5 5

Dentysta Magister
Salo Mark
z Wiednia,
stale zamieszkały
w Przemyślu,
przy ulicy św. Jańskiej powyżej apteki Bajera.

podaje do powszechnej wiadomości, że **wprawia zęby i szczęki** zadziwiająco naturalnie piękne i trwało na sposób amerykański. **Ból zębów** uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż **plombuje** skutecznie złotem, srebrem i cementem. 1589 6—6

Impotencje (osłabienie siły męzkości) **polucje, stryktury upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nierady kalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją 1672 6—10
lekarz prakt. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemniczych
JAN KURPIEL
mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) nr. 16. Godzina ordynac. od 9. do 12. przed od 2. do 5. po południu.
Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Szóste zw. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów
c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego
odbędzie się we Wtorek dnia 21. kwietnia 1874 o godz. 10. przed południem
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1873
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięcie rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1873.
4. Upoważnienie Rady zawiadowczej do pomnożenia akcyjnego kapitału według statutów.
5. Założenie Stowarzyszeń kredytowych z wnioskiem na zmianę §. 7. stat. i innych do tego się odnoszących.
6. Wniosek na zwinięcie filji w Samborze.
7. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej §§. 43. 44. 45 stat.).
8. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcje swoje **najdalej do dnia 24. marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. P. Akcjonarjuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów dnia 28. lutego 1874.

Rada nadzorcza.

§. **65.** Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. **66.** Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami. 1633 2—3

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank hipoteczny zajmowanych),
wydaje
asygnaty kasowe

5	procentowe za	8-dniowem	wypowiedzeniem		
6	„	„ **14**	„	„	1611 3—?
7	„	„ **30**	„	„	

dalej pzyjmuje **WKŁADKI** na książeczki oszczędności, począwszy od **jednego złr.** i oprocantowuje takowe po **6 od sta.**
Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia.
Dział zastawniczy
daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

Świeże
Nasiona
wszelkiego rodzaju
Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych i ekonomicznych, Drzew, Krzewów i t. p. zbioru 1873, poleca:
Główny Skład Nasion Teofila Łuckiego
we Lwowie, przy placu Halickim l. 14, obok nowego gmachu Banku hipotecznego.
Nasiona rodzajów szlachetnych i niezawodne.
Cennik główny na rok 1874 posełam na żądanie franco. 1549 9—?

Pierwsza nagroda na wystawie światowej we Wiedniu w r. 1873.

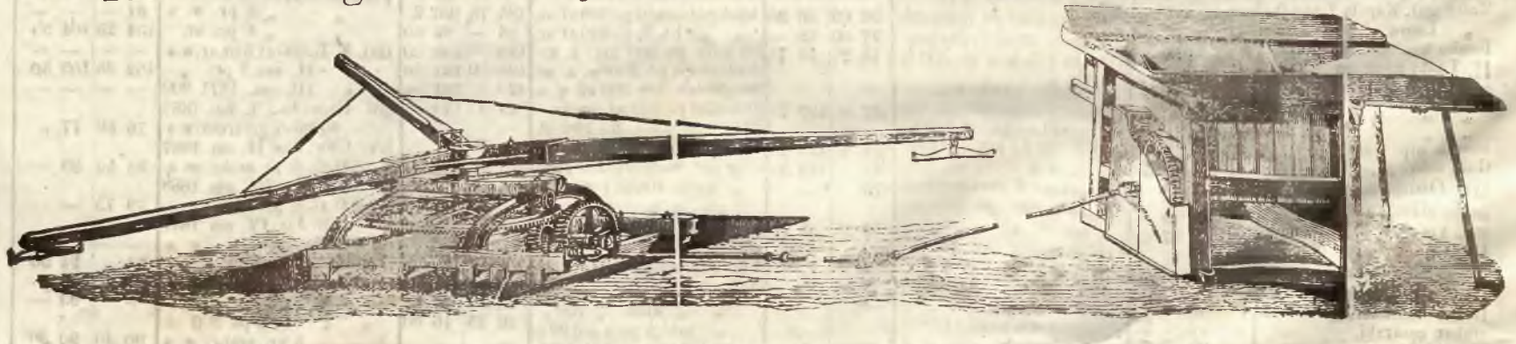

Centralna ajencja **Ruston Proetor & Comp.** w Lincoln w Anglji, u
S. REDINGER, w Czerniowcach.
Utrzymuje wielki skład lokomobil, młocarń, młynów, wind, maszyn do wypalania cegieł, pomp, siewników, kosiarek, grabi, sieczkarń, maszyn do krajania buraków, gniotowników, prasy do oleju, młynki, cylindry do sortowania, pługów, bron i wszystkich narzędzi rolniczych itd.
Dostarcza stałe maszyny parowe, kotły parowe, zupełne urządzenia młynów, gorzelń, browarów i urządzenia fabryk.
Własny warsztat mechaniczny przyjmuje montowania, reperacje i wszelkie odnoszące się do naszego zawodu roboty.
Najtańsze ceny fabryczne, katalogi bezpłatnie. 1690 2—6

Nasiona
jarzynowe, kwiatowe, polne i lasowe z ostatniego zbioru, poleca
Pierwszy Skład Nasion
Wilhelma Adama we Lwowie,
przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

Nasiona wszelkie wypróbowane i zdatność kiełkowania niezawodna.

Cennik tegoroczny, zawierający różne nowości jarzyn i kwiatów, posyłam franko na łaskawe żądanie. 1525 5—12

Nasiona

najlepsze jarzyn, kwiatów, traw i wszelkiego rodzaju pastewnych, dostać można w handlu 1738 2—8

Karoliny Geistler,
pod „Wiosną“ główny rynek l. 39,

L. 166.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Rady powiatowej Rudeckiej ogłasza niniejszem, że rachunki z roku 1873 złożone są w kancelarji naszej do przejrzenia przez opodatkowanych powiatu. 1753 1—3

Rudki dnia 14. marca.

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie kompromisa,
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, kompalnie węgla, wosku i nafty, 1419 6—?
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów, drzewa rzniętego i sągów.

Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincj. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy worób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ognia złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórznem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3. 5 do 10 zł. 1535 4—12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach. Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą **Wszystkich,** którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,
Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9,
vis a vis Wollzelle, Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła**, chrypce, **zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu tytoniu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1137 12—52 w

---

Od 1. stycznia 1874 r. wychodzi tygodniowo w **Nowym Yorku** czasopismo **polskie,** literacko-naukowo-polityczne, pod tytułem:

„Gazeta Nowoyorska.“

Przedpłata roczna dla Europy z przesyłką: talarów 7, guldenów 12, franków 24; półrocznie o połowę mniejsza. 1666 2—2

Adres: Expedition of „Gazeta Nowoyorska“ 43 Chatham Str New York U. S. of America.

L. 206. 1750 1—1

Konkurs

Przy urzędzie gminnym w Mikulińcach jest posada sekretarza z roczną płatnią 300 zł. do 400 zł. opróżnioną. Zgłaszający się mają swoje udokumentowane podania do Zwierzchności gminnej w Mikulińcach, najdalej do ostatniego marca br. wnieść.

Z urzędu gminnego.

Mikulińce d. 16. marca 1874.

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na *piersi* i *żołądek*, lub dotkniętych chorobą *bladaczki* i *niedokrwistości*, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu. 1044 8—20

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Warszawie w składach aptekarskich pp. Galle i L. Spiessa.

L. 7928.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania w roku bieżącym trzech posagów po 140 zł. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa, imienia „Arcyksiężniczki Gizeli“ rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 10. kwietnia 1874.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziwczęta prawego łoża, bez różnicy wyznania:

1) Po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone.

2) Przynależne do gminy miasta Lwowa.

3) W wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej jak lat 24.

4) Ubogie. 1749 1—3

5) Dobrego zachowania się.

6) Które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenie śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat kr. stol. miasta.

Lwów d. 16. marca 1874.

Zakład hydropatyczny Franciszka Medweya w Sassowie,

otwarty jest przez całą zimę. 1434 7—8

Rzecz prawdziwie dobra niepotrzebuje zachwalania!

Czysto-roślinne pigułki

American-

Pills by Bôldt

czyszczące krew.

Odnowienie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (65 — 70 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 ct. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: we **Lwowie** w **apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**; w Krakowie w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kuzdera, hoher Markt, 12 we Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie médicinale A. H. Boldt à Genève (Suisse), 1508 10—52

SERA

wyrabianego w cegiełkach na wzór

Limburgskiego

w serowni Atanazego Benoe w Niegowici, **dostanie we Lwowie** w następujących sklepach korzennych:

F. W. Królikowskiego,
Jana Kleina, 1701 3—3
Juljusza Reissa i
Stanisława Markiewicza.

Jako jedyny i tysiąckrotnie doświadczony środek domowy leczący gościec, reumatyzm, osłabienie i cierpienia nerwowe, zaleca się **dr. Walkera woda orjentalna. Działa uśmierzająco na bole, wzmacniająco i uspakajająco.** Użycie zewnątrz. Cena flaszki 1 zł. 20 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.

Prawdziwa do nabycia **we Lwowie** w aptece **Zygmunta Rucker**. 1654 3—6

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysełek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1587 8—?

August Schellenberg we Lwowie.

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademię Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane

VINS Titrés D'OSSIAN HENRY

członka Akademii medycznej **Paryzkiej,** profesora Szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny powyższy wczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających,** jak wszystkie inne preparacje tego gatunku. (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane p. Ossiana Henry

tonicznie, antigorączkowe, przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, **bezsilności, niemocy nerwowej, gorączce, trudnemu powrotowi do zdrowia, upośledzonemu trawieniu, bolach żołądka, gastragliom.**

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw **bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.** Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry

z Chininą, Jodem i Diastazą. **Przeciw skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.** Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. Przejrzeć instrukcją, która dołączoną jest do każdej butelki w polskim języku. 1009 22—24

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Cie na ulicy d' Anjou St. Honoré 56, w Paryżu; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Z powodu znacznych kosztów w skutek powiększenia **„Tygodnika ilustrowanego“** *i* **„Wędrowca“** *wynosić będzie prenumerata od 1. kwietnia na*

TYGODNIK ILUSTROWANY

czasopismo wychodzące w Warszawie co tydzień,

we *Lwowie* kwartalnie . . . 3 złr. 60 ct.
na *prowincji* „ . . . 4 złr. 40 ct.

WĘDROWIEC

we *Lwowie* kwartalnie . . . 2 złr. 40 ct.
na *prowincji* „ . . . 2 złr. 80 ct.
z dodatkiem podróży we *Lwowie* kwartalnie . . . 2 złr. 80 ct.
„ „ na *prowincji* „ . . . 3 złr. 30 ct.

1735 1—?

Od 1. stycznia b. r. wychodzą nakładem wydawcy powyższych pism

DZIEŁA ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

przejrzane i uzupełnione przez autora na pięknym welinowym papierze, *każdy tom objętości 25 arkuszy ścisłego druku.*

cena jednego tomu . . 3 złr. 70 ct.
z przesyłką pocztową 4 złr. 5 ct.

cena tomu dla prenumerujących powyższe czasopismo
we Lwowie . . . . . 1 złr. 85 ct.
z przesyłką pocztową . . . . 2 złr. 20 ct.

Prenumeratę na powyższe czasopisma przyjmuje

księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie,

jak również *na wszystkie inne czasopisma krajowe i zagraniczne.* Poleca dzieła wydane nakładem lub zostające na głównym składzie:

Chłędowski. *Szkice z Włoch,* w dużej 8ce str. 195. 1873 cena . . 1 złr. — ct.

Tegoż. *Sztuka współczesna* i jej kierunki, w 8ce str. 214. 1873. . 1 złr. 20 ct.
Instrukcja o użyciu teluryow i lunaryów, w 8ce str. 16. 1874. . — złr. 20 ct.

Łoziński Wł. *Z estetyki i z życia.* Lwów. 1872. w dużej 8ce str. 215 . . 2 złr. 50 ct.

Tegoż. *Opowiadania IMCi Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardji koronnej.* A. D. 1760 do 1767. Lwów. 1873. w 8ce str. 315 1 złr. 80 ct.

Tegoż. *O towarzystwie lwowskiem przy schyłku XVIII stulecia.* Lwów. 1872. w 8ce str. 48 — złr. 50 ct.

Lubieniecki. *Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników,* jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko pasieki i wydobyć z nich zysk jak największy, tak w zwyczajnych naszych ulach krajowych, jako też i w ulach dzierżonowskich. Drugie wydanie poprawne i pomnożone przez **Konst. Kluczenkę.** W dużej 8ce 13ty z 33 drzeworytami i 28 tablicami. str. I 304. II 282 III 328 . 5 złr. — ct.

Rosenberg-Lipiński. *Wykład teorji uprawy ziemi,* wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika, z 4mą drzeworytami, Lwów. 1872. w dużej 8ce str, 334 2 złr. 50 ct.

Tatomir Łuc. *Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych,* podług oryginalnych dzieł i sprawozdań tegoczesnych podróżników. Na pięknym papierze z 2 drzeworytami. Lwów. 1869. w dużej 8ce str. 180. 1 złr. 80 ct.
oprawne w ozdobnej okładce . 2 złr. — ct.

Bielski Dr. J. *Homeopatja popularna,* według Dr. P. Heringa z Filadelfii przekład z francuzkiego, uzupełniona i powiększona własnemi uwagami i objaśnieniami. Z licznemi ilustracjami. Lwów. 1873. str. 584 cena 5 złr. — ct.

Buława (Tarnowski). *Poezje nowe* w 8. str. 192 1 złr. 20 ct.

Kalicki B. *Opowiadania z dziejów Polski.* Epoka piastowska. Lwów str. 258 . — złr. 50 ct.

Krechowiecki Dr. ks. *Chrystjanizm w stosunku do rodziny i kobiety.* 1872. str. 322 w 8ce 2 złr. — ct.

Tegoż. *Errata historji co do papieztwa w kolei wszystkich wieków.* Studjóm krytyczne. 1873 Lwów, w 8ce str. 168 . . 1 złr. — ct.

Piętak L. Dr. *Kto ma być poczytany za kupca,* według powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego z uwzględnieniem kodeksu handlowego francuzkiego. Lwów 1871. w 8ce str. 66 . — złr. 60 ct.

Pol Wincenty. *Pacholę hetmańskie.* 2 tomy w dużej 8ce z 2 rycin. str. 1200 II212 zniżona cena 3 złr. 50 ct.

Tegoż. *Pieśni Janusza.* 3 ty opr. str. 342 3 złr. 50 ct.

Witowski. *Chemja w obrazkach z życia codziennego,* podług układu Jana Johnstona z 9. drzeworytami. Kraków 1869. w 8ce st. 286 . — złr. 70 ct.

Najnowsze dzieła:

Kawczyński. *Listy pedagogiczne z wystawy powszechnej wiedeńskiej.* I. w 8ce str. 55. 1874 50 ct.
Kwestja społeczna zjednoczenia. Rzecz ofiarowana Towarzystwu przyjaciół pokoju. w dużej 8ce stronnic 52, Lwów 1874 . . — złr. 50 ct.
Taż księgarnia poleca najnowsze dzieła

Marjana hr. Czapskiego: Historja konia, wychodząca w 10 zeszytach, zeszyt po 2 złr. 70 ct.

Główna ekspedycja **„PROMYKA“** *czasopisma dla młodzieży, wychodzącego we Lwowie pod redakcją* **Wł. Bełzy** *co 10 dni.*

PROMYK

kosztuje we *Lwowie* . . 1 złr. na **prowincji** kwartalnie . . 1 złr. 20 ct.

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig Mautnera i Syna we Wiedniu,

jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermencie gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową
(Ehrendiplom)

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez

handel korzenny **K. Bałłabana** we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią.

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też łaskawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1440 9—10

Płyn restytucyjny dla koni,

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie i badany, a następnie przez JCKAM. cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach,** skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień itd. Cena flaszki 1 zł. 40 c.

Swiadczą o tem liczne pisma dziękczynne, z których następujące podajemy:

Wielmożny pan *Franciszek Jan Kwizda* aptekarz w Korneuburgu.

W końcu grudnia 1869 r. byłem w drodze do Damas i udałem się do J. E. Abdelkadera (Imama), którego spostrzegłem zasmuconego, siedzącego pod swoją wozownią i spoglądającego na swojego słynnego ogiera siwka El Aehhab. Właśnie powrócił tenże z dalekiej wycieczki w pustyni i został przez arabskie siodło **w najokropniejszy sposób pokaleczonym**; puchlina była na kilka cali szeroką i silnie rozognioną, kon dostał gorączki, dreszcze przechodziły go bezustannie, oko jego było zamglone i wszelkie oznaki bardzo silnego przeciągłego bolu można było rozpoznać. Imam i otaczający go, nie wiedzieli jak temu zaradzić i byli w rozpaczy. Szczęśliwym przypadkiem miałem przy sobie kilka flaszek c. k. uprzyw. płynu przywrotczego, rozcieńczyłem więc takowy według przepisu użycia wodą i zwilżyłem nim kilka szmat płóciennych; potem położyłem je na bolące rozognione miejsca, a powtórzywszy te okłady częściej, spostrzegłem, że po upływie dwóch godzin gorączka i rozognienie widocznie ustały. Dla dopełnienia tego bowiem zostawiłem kilka flaszek tego błogiego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego, a jak mi JEks. Abdelkader z przepełnionej wdzięcznością piersi doniósł, ulubiony koń jego wyzdrowiał zupełnie w przeciągu czterech dni.

Wypełniam miły obowiązek względem Pana, donosząc Panu o tym nowym dowodzie doskonałości Pańkiego c. k. płynu przywrotczego, a zarazem mogę Pana zapewnić, że Pański znakomity wynalazek także na Wschodzie bardzo jest cenionym.

Kair d. 6. marca 1872 r. *Artur Bey,*
(L. S.) pułkzownik ces. tureckiego wojska.

Wielmożny pan *Franciszek Jan Kwizda,* aptekarz w Korneuburgu.

Zaświadczam niniejszem, że używałem pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego dla koni z bardzo dobrym skutkiem, szególniej po polowaniach lub ostrej całodziennej jeździe, niemniej przeciw porażeniu grzbietu.

Wiedeń. *John Blankei,* pierwszy masztalerz, Jego Wysokości księcia Schwarzenberga.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apteka J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka); w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kaml Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dziennik podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* upraszа się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bez skutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

1166 1—1

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia: **we LWOWIE w aptekach pp. Zyg. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha.**

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.
„ *Kętach* p. Streya
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.
„ *Nowym Targu* p. Kamieński.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.
w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Szczercu* p. J. Pełka.
„ *Sarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Turce* p. M Platzek apt.
„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Złoczowie* p. Petesch.

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

1457 4 6

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u „Julius Bitner, Apotheker in Glognitz bei Wien.“

Handel
towarów korzennych
Karola Bałłabana
we Lwowie,
pod „złotym Kogutem“,
poleca na zbliżające się
Święta wielkanocne
najtaniej
w najlepszej jakości:

Cukier w głowie . . . . 1 ft. po 30 ct.
„ najlep. Rafinad 1 „ „ 31 „
„ rznięty w kostki . 1 „ „ 32 „
„ w mączce najlepszy 1 „ „ 32 „
najlepszy na funty 1 „ „ 56 „
Migdały wybierane . . 1 „ „ 80 „
„ gorzkie . . . 1 „ „ 80 „
Daktyle wybierane . . 1 „ „ 54 „
Rodzynki suttani. (bez pestek) 1 „ „ 40 „
„ Eleme duże . 1 „ „ 36 „
„ czarne drobne . 1 „ „ 32 „
Malaga . . . . . 1 „ „ 1.— „
Cykata . . . . . 1 „ „ 1.30 „
Arancini (łupki pomarańcz.) 1 „ „ 72 „
Powidła węgierskie słodkie 1 „ „ 24 „
Śliwki tureckie . . . 1 „ „ 32 „

Wszelkie gatunki korzenia najtaniej.

Opłatki . . . . . 100 sztuk „ 80 „
Smalec . . . . . 1 ft. „ 44 „
Czokolada 1 ft 74 ct. 94 ct. z wanilją 90 „
Musztardy francuskie i kremskie najświeższe 90 ct. i 1.50 ct.
Śledzie marynowane sztuka 10 ct., szkocki para 13 ct.
Rozolisy flaszka 80 ct., 90 ct. i 1 zł.
Likwory krajowe i zagraniczne po 1 zł., 1 zł. 80 ct., 3 zł. 25 ct., 4 zł.
Rum Jamaika najlepszy miara 2.80 ct.
„ „ flaszka 1.40, 70 ct. i 38 ct.
„ „ dobry miara 2 zł. 20 ct.
„ „ flaszka 28 ct., 55 ct., 1.10 ct.

WINA.

Vöslauer czerwony . flaszka 90 ct.
biały . . . „ 90 „
„ **Klosterneuburger** „ 90 „
Burgunder czerwony „ 75 „
Kóbanyi biały . . . „ 75 „
Budai czerwony . . „ 75 „
Bakatorer biały . . „ 1.— „
Hegelauer „ . . . „ 1.10 „
Wilanyi Muskat . . „ 90 „
Claret czerwony . . „ 75 „
Ruster damski . . . „ 1.— „
Masslacz wytrawny . „ 1.50 „
Tokajer „ . . . „ 2.— „
„ słodki . . . „ 1.60 „

Biorąc za 50 guldenów, nie liczę za opakowanie i odstawiam towar do każdej stacji kolei galicyjskiej opłatnie.

Zamówienia na jedynie dobre dróżdże już przyjmuję i wysyłam takowe na **Święta dnia 28. marca.** 1613 6—8

Dom bankierski i wymiany
SOKAL & LILIEN
dawniej 1409 9—?
O. M. BRAUN,
kupuje i **sprzedaje** wszelkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, losów państwowych i prywatnych i monet, pod najsłuszniejszemi warunkami.
Zlecenia z prowincji załatwiają się szybko.

Molla proszki seidlickie.
Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach. cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.
Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.
Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirewe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1077 11—?
W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.
Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.
Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.
Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. **J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.**
w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Oryginalne 1089 47—50
Wina zagraniczne i likiery
najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien. St. Estéphe zł. 1 c. 25	Cognac fin Champagne zł. 2 „ —	Clicquot . . . . . zł. 3 c. 25
Château Margeaux . „ 1 „ 75	Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50	Vöslauer Ausstich
„ Lafite lub Larose „ 2 „ 50	„ 1 butelka „ 4 „ 50	białe . . . . . „ — „ 60
Mosel, Brauneberger,	Jamaica-Rum, szlach.	Ruster Ausbruch . . „ — „ 70
Nierensteiner . . . „ 1 „ 25	½ butelki . zł. 1½ — 2 „ —	Ocet winny I. gatunek
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „ —	Szampańskie: butelka „ 2 „ —	za wiadro . . . . . „ 6 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . . „ 1 „ 25	„ Moet cremant rose „ 3 „ 50	za butelkę . . . . . „ — „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . „ 2 „ —	„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50	Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.:
	„ Mum i C. . . . . „ 3 „ —	Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27
	Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50	

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrot. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.

Alex. Floch, we **Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Prędkie i niezawodne wytępienie
SZCZURÓW i MYSZY
za pomocą **trucizny**

na **Szczury**

odszczególnionej przez Jego Mośc Cesarza Franciszka Józefa I.
wyłącznym przywilejem.
Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*
Cena sztuki 50 ct. w. a. 1171 7—10

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
we Lwowie. 1586 8—?

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.
Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu; grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.
Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.
Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 26, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Nowe uznania o skutkach leczniczych.
Słabości krtani, szyi i płuc są do wyleczenia bez użycia lekarstw zapomocą wdychania

balsamiczno- roślinno-mineralnych
Preparatów inhalacyjnych
przeciw słabościom organów oddechowych.
Frydryka Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.
Ten racjonalny środek leczenia pociesza się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swojem dziele „płuca“ jako jedynie zdolne do tej kuracji.
Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, zaleconego przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.
Ceny: Aparat inhalacyjny . . . . . 3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 . . . . . 1 złr. — „
„ roślinne) wdychań . . . . . 1 złr — „
Broszura . . . . . — „ 30 c.
Bliższe objaśnienia o sposobie użycie inhalacji zawiera broszura przez **dr. C. Czuberka,** sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. Wysyłki uskuteczniają się za przekazem (5 ct.) lub za pobraniem, lub za nadesłaniem gotówki i 50 ct. na opakowanie, które podpisany rychło załatwia.
Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

Do nabycia w apt. **J. Beisera, J. Piepesa** i **Z. Ruckera** we **Lwowie, Ernesta Stockmara** w **Krakowie** i u **F. Reissa** w **Bochni.** 1562 3—4

Swiadectwo.
Ogłoszenia zamieszczane w dziennikach medycznych spowodowały mię, że używam pańską metodę inhalacyjną i donieść panu mogę o nader szczęśliwych rezultatach w kilku wypadkach chronicznego kateru opłucnej i o dwóch wypadkach wyleczonych z zapalenia płuc w krótkim czasie. Kończąc wspomnę jeszcze o błogoczynnem działaniu tych inhalacyj w mniej ciężkich słabościach organów oddechowych, osobliwie przy astmie. Upraszam o dalszą przesyłkę 10 dóz.
Ebreichsdorf, 30. stycznia 1874. **Leopold Schuster,** prakt. lekarz.

Materje jedwabne
Towary modne.
Założony 1760.
ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Seilergasse.
Wzory przysyłają się franko.
Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach. 1070 9—?

C. TRAU
właściciel
najpierwszego składu Herbaty
we Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,
oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie panu
Rudolfowi Schwarz
we Lwowie plac Katedralny 8 lub ulica Teatralna 2,
który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.
Z uszanowaniem
C. Trau.
Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty we Wiedniu C. Trau,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szanownej Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki Herbaty:

Sansinski	po	4 złr. za 1 funt	**wiedeń.**
Fleur Sansinski	„	5 „ „ „ „	„
Kaiser Melange	„	4 i 5 „ „ „ „	„
Souchong	„	2, 3 i 4 „ „ „ „	„
Moscau	„	6 „ „ „ „	„
Proch z Herbaty	„	1 do 3 „ „ „ „	„

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.
Detailicznych cenników jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

1321 9—? **Rudolf Schwarz** we Lwowie.

Na Święta.
1715 2—3
Najsilniejsze spirytusowe
Drożdże prasowane
z fabryki „**Szenitz**“ na Węgrzech.
Główny skład dla Lwowa i wschodniej Galicji
w handlu **St. Markiewicza** we Lwowie.
Uprasza o wczesne zamówienia.
Cena częściowa: funt **70** ctów, łut **2½** cta.
„ hurtowna dla odsprzedających: Prima po **62** ct. Secunda po **50** ctów.

Głosy Publiczności.
Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.
Pudełko, w którem znajdywała się flaszeczka **syropu z podfosforanu** wapna, otrzymałem dnia 13. lutego r. b. za co panu oświadczam najczulsze podziękowanie a przytem ośmielam się, nieco o tym środku powiedzieć. Od czasu jak podług przepisu zażywam syrop z podfosforanu wapna, czuję się być ożywionym, świeżym, a przytem zauważam, że bicie pulsu (80 na minutę) jeszcze nie jest normalne, również skóra jest jeszcze sucha gorąca, czego przedtem nie było. W nocy pocę się, apetyt ujdzie, tylko po jedzeniu miewam febrę żołądkową, na co pomagam sobie czarną kawą. Kaszlu bardzo mało, tylko rano bez wymiotów, bole piersi ustały zupełnie, i oddecham wolno bez dolegliwości. Przed zażywaniem syropu była moja skóra zimna jak lód, a paznogcie zachodziły mi niebiesko, cera twarzy żółta, gdy teraz na zdziwienie moich kolegów zaczynam zakwitać. Krótko powiedziawszy, czuję się przy biciu pulsu 80—90 stopni lepiej i byłbym zadowolony, gdybym się miał tak zawsze.
Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie
Z uszanowaniem **Franciszek Nager.**

sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuły, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.
Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słabcy przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.
U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.
Cena flaszki 1 zł. 10 ct.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.
Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.

STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,
uznana
w skutek nader licznych doświadczeń
za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.
Cena flakoniku 88 ct. 1669 2—12

Likier żołądkowy
Dra Kroubholza.
Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.
Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można, prawdziwych: we **Lwowie** u K. **Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Beisera,** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. **Kamila Strzyżowskiego.**
W **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Fadenchechta, w **Czerniowcach** u I. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u I. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stryju Gärtner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** u M. Schlifki, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Sp.

Odezwa
do wszystkich szanownych mieszkańców monarchii austrjacko-węgierskiej, którzy chcą nabyć dobry towar po bajecznie tanich cenach. Tylko za
5 zł. austr. wal.
sprzedaję w moim wyłącznie patentowanym
bazarze towarów galanteryjnych,
szczególnie piękne towary, mogące służyć jako podarki dla najzacniejszych familij lub dla przekupniów, znaczny profit przynoszące.
Bazar obejmuje następujące:
piękna **skórzana torba damska,** wyłożona obrazami mozaikowemi;
jedwabny wachlarz balowy Victoria, najnowszy w dowolnych kolorach;
zupełny **neceser do szycia** w szkatułce ze złota talmi, bardzo piękny;
bardzo **elegancka cukiernica** ze zamkiem, ozdobiona najpiękniejszemi rzeźbami;
zegarek genewski ze złota talmi z łańcuszkiem, dobrze chodzący, z dwuletnią gwarancją;
album skórzane, bardzo piękne, na fotografje, ozdobne na zewnątrz robotą brązową lub ze srebra chińskiego;
salonowy dzwonek na stół z gładkiego złota nowego, z jasnem cyzelowaniem;
kompletny **garnitur do pisania,** bardzo stosowne na podarki;
sławna **japońska torebka na cygara** w obfitych kolorach;
12 sztuk **c. k. wyłącz. uprz. cygarniczek** (Luft Cigarren-Spitzen) najnowszych, które przy paleniu nadają najgorszemu cygarze woń hawany.
Wszystkie 10 powyżej wymienione przedmioty kosztują 5 zł.
Prócz powyżej wymienionej grupy 5 zł. są takowe lepiej wykonane do nabycia po cenie 10, 15, 20, 25 do 50 zł., jakoteż tysiące innych artykułów zbytkowych i galanteryjnych na składzie.
Jedynie do nabycia w
Amigo Weltausstellungs-Bazar
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.
Listowne zlecenia za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem, załatwiają się bezzwłocznie. 1376 5—8

G. SOPUCH.
Wyprzedaż zupełna
składu płócien i bielizny
we Lwowie, pod „Piękną Polką ulica Halicka l. 242 st.
Ogłaszam niniejszem, iż zwijając mój handel zupełnie w najkrótszym czasie, postanowiłem sprzedać cały zapas moich towarów **niżej cen zakupna.** 1745 2—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.